

Franciszek Maroń

Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku : przypomnienie i uzupełnienie

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 13, 279-307

1980

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. FRANCISZEK MAROŃ

DZIEDZICTWO BŁ. JANA SARKANDRA
DLA LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU
PRZYPOMNIENIE I UZUPEŁNIENIE

W roczniku trzecim (1928) pod pozycję 160 „Wiadomości Diecezjalnych”, organu urzędowego Katowickiej Kurii Biskupiej ukazała się (po raz pierwszy i ostatni) następująca notatka: „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra w Cieszynie, istniejące 54 lata, które rozwinęło szeroką działalność za pomocą słowa żywego i drukowanego nad szerzeniem i pogłębianiem zdrowej oświaty i kultury katolickiej wśród ludności polskiej na Śląsku, dotychczas rozpowszechniło 474.540 egzemplarzy broszur i książek. Członkowie Dziedzictwa uiszczają jednorazową składkę (na całe życie) w kwocie 20 zł. i otrzymują rokrocznie przynajmniej jedną książkę jako premię gratisową. Nadto korzystają i po śmierci swej z członkostwa, gdyż każdy kapłan, będący członkiem Dziedzictwa zobowiązany jest (§ 13 statutu) odprawiać corocznie jedną mszę św. za zmarłych członków. Zechcą Przew. Księża Proboszczowie polecić Dziedzictwo ludowi z ambony i przyjąć zgłoszenia parafian, kierując je następnie pod adresem: Ks. prof. Rudolf Tomanek, Cieszyn”¹.

¹ Rodzina Tomanków była ceniona i poważana na Śląsku Cieszyńskim. Babkę ks. Tomanka uwiecznił Jan Szuścik w obrazie ludowym, wydanym pt. *Pani Wójtowa w Cieszynie*, grany od chwili opublikowania w 1827 r. w latach przed i międzywojennych na scenach amatorskich. Ks. Rudolf Tomanek urodził się dn. 1 II 1879 r. w Ropicy, gdzie jego ojciec, Franciszek, był młynarzem. Naukę gimnazjalną pobierał i ukończył dn. 14 VII 1897 r. w Cieszynie. Należał do tych polskich księży z Cieszyńskiego, którzy rozpoczęli studia teologiczne w Ołomuńcu, lecz kontynuowali je w nowo otwartym dn. 16 X 1899 r. Seminarium Duchownym w Widnawie. Przeprowadzając się do nowego gmachu należało również przetransportować pokaźną bibliotekę polskich studentów z Ołomuńca. Z polecenia cieszyńskiego Wikariatu Generalnego zajęli się tym ks. Ludwik Knyps jako dotychczasowy, a kleryk Tomanek jako nowo wybrany bibliotekarz. Po latach, kiedy część Śląska Cieszyńskiego ostatecznie przydzielono Polsce, ks. Tomanek postarał się, aby wspomnianą bibliotekę przewieźć i zdeponować w oficynie Dziedzictwa na Starym Rynku w Cieszynie. Po święceniach kapłańskich dn. 25 VII 1901 r. wyznaczono go na wikariusza w Cieszynie. Ze względu na jego wybitne zdolności pedagogiczne zaproponowano mu w 1907 r. pracę katechety w niemieckim gimnazjum w Bielsku. Skoro go jednak magistrat bielski z racji polskich przekonań nie przyjął, został od 30 I 1908 r. katechetą w seminarium nauczycielskim oraz w gimnazjum polskim w Cieszynie. W późniejszych latach uczył już tylko w gimnazjum. Wyróżniał się jako publicysta, autor licznych dzieł i artykułów teologicznych, szczególnie liturgicznych, których zestaw można znaleźć w *Roczniku Diecezji Katowickiej* za rok 1936 na ss. 112—114. Jeszcze krótko przed wojną powierzono mu opracowanie nowego katechizmu diecezjalnego, którego nie zdążył już wykończyć z powodu wypadku autobusowego, a później najazdu hitlerowskiego na Polskę. Najwięcej pracy poświęcił dalszemu pomysłnemu rozwojowi najstarszego polskiego stowarzyszenia na Śląsku Cieszyńskim —

Ks. R. Tomanek należał więc do ostatnich kierowników Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra. Warto zapytać też o genezę powstania tego interesującego nas stowarzyszenia.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy cofnąć się do lat, kiedy król pruski, Fryderyk II, ostatecznie w 1763 r. osiem dziewiątych Śląska oderwał od Austrii, przy której pozostało jedynie Księstwo Cieszyńskie i część Księstwa Nyskiego. Zależność administracyjna Kościoła katolickiego na Śląsku od protestanckich Prus odbiła się fatalnie na jego dalszym rozwoju. Pozostałe przy Austrii części Śląska, przede wszystkim zaś Śląsk Cieszyński, w dalszym ciągu pod względem kościelnym podlegały Wrocławowi, w którym już od dawna nie było miejsca dla polskiego biskupa. Nienawiść i antagonizm między obu rządami, czyli austriackim i pruskim, spowodowały, że kandydaci do stanu duchownego ze Śląska Cieszyńskiego i tej części, która pozostała przy Austrii, nie mogli kształcić się we Wrocławiu. Brakowi duchowieństwa na Śląsku Cieszyńskim musieli zaradzić księża z sąsiednich diecezji. Wreszcie znalazło się wyjście z tej sytuacji. Znany ze swych niefortunnnych zapędów reformatorskich cesarz austriacki, Józef II, w zniesionym klasztorze Norbertanów w Hradyszczu pod Ołomuńcem założył w 1785 r. cesarsko-królewskie seminarium generalne, które miało kształcić kandydatów do stanu duchownego z Moraw i Śląska austriackiego. Ale już po 5 latach (w 1790 r.) seminarium to zostało zamknięte. Alumnów przeniesiono do znajdującego się w Ołomuńcu obok kościoła św. Michała klasztoru poddominikańskiego. Istniał wtedy w Ołomuńcu uniwersytet z wydziałami: teologicznym, prawniczym i filozoficznym, z których po 1855 r. pozostał jedynie wydział teologiczny jako samodzielna jednostka. W 1842 r. seminarium teologiczne w Ołomuńcu znacznie rozszerzono, a w r. 1869 zwiększono liczbę wolnych miejsc dla teologów wrocławskich do 27².

Dziedzictwu bł. Jana Sarkandra. W 1934 r. został mianowany cenzorem książek religijnych, a 3 lata wcześniej w uznaniu zasług został szambelanem papieskim. W dn. 22 IV 1940 r. osadzono go w obozie w Dachau, stamtąd w dn. 2 VII tegoż roku przeniesiono do Gusen, wreszcie 8. XII do Dachau, gdzie zginął dnia 18 VII 1941 r. Ostatni jego pobyt w Dachau opisał szczegółowo naoczny świadek, ks. J. Markwica w nr 3 Gościa Niedzielnego z 1964 r. (Patrz: Wiadomości Diecezjalne 38(1970) nr 5—7, 119—120).

² Pod sygnaturą IC 106 w archiwum arcybiskupim we Wrocławiu znajduje się skrypt: *Verfassung und Einrichtung des Alumnats in Olmütz*, patrz też AOP: *Slezští Poláci a Universita v Olomouci*, *Věstník Matice Opavské* 20(1912) 60n.; W r. 1566 biskup Wilhelm Prusinowski założył w Ołomuńcu seminarium teologiczne, które usiłował przekształcić w uniwersytet. Udało się to dopiero jego następcy, Janowi Grodeckiemu, który w 1573 r. uzyskał zgodę cesarza Maksymiliana II na otwarcie uniwersytetu w Ołomuńcu. Była to uczelnia Jezuitów, których sprowadzono do Ołomuńca już w r. 1566, i miała przygotować kadry do kontrreformacji. Papież Grzegorz XII ufundował dodatkowo 50 miejsc dla szlacheckich studentów z krajów Europy północnej, m.in. z Polski. Kolejny biskup, Stanisław Pawłowski, ściągnął na tę uczelnię sporo Polaków, również Ślązaków. Np. w 1590 r. na 108 studentów, z Moraw pochodziło 12, z Polski — 21, ze Śląska — 36. W latach 1576—1616 przeszło przez uczelnię ołomuniecką ogółem 8341 studentów, wśród których było 368 Polaków, czyli 4,4% z ogólnej liczby studentów, w tym 198 synów szlachty, 170 mieszczan oraz 236 Ślązaków, stanowiących 2,8% wszystkich studentów. Cesarz Ferdynand II w r. 1623 ufundował Jezuitom konwikt, którego materialne podstawy stanowiły dochody z miasta Nowego Jicína i okolicy. Przebywało tam około 30 alumnów, których przyjmowano już po 10. roku życia. Uczęszczali do 6-klasowego gimnazjum, potem studiowali filozofię i teologię. „Almam ca esarem ac episcopal em universitat em olomuncensem Societatis Jesu” przeniesiono w 1778 r. do Brna, gdzie ją zlikwidowano w 1782 r. (patrz AOP: *Slezští Poláci a Universita v Olomouci*, *Věstník Matice Opavské* 20(1912) 60n. oraz *Zeitschrift für Geschichte und Kirchengeschichte Öst.-Schlesiens* 8(1913), 153).

Językiem wykładowym w Ołomuńcu była łacina oraz język czeski, względnie niemiecki. Tymczasem przyszłym duszpasterzom, działającym wśród ludu polskiego potrzebna była gruntowna znajomość języka polskiego. Na zmianę języka wykładowego, zgodnie z potrzebami duszpasterzy przeznaczonych do pracy wśród ludności polskiej, mógł się odważyć ktoś bardzo miarodajny. Był nim ks. dr Mateusz Opolski, który już przed 1848 r. wprowadził język polski do szkół powszechnych powiatu bielskiego, a następnie w całym Księstwie Cieszyńskim z wyjątkiem powiatu frydeckiego. On to jako pierwszy darował alumnom wrocławskim, przeznaczonym do duszpasterstwa w części wrocławskiej Księstwa Cieszyńskiego, kilka egzemplarzy gramatyki, ewangelii i katechizmów polskich. Za jego przykładem poszli inni kapłani, tworząc w ten sposób w Ołomuńcu początki biblioteki polskiej. O dalszym jej rozwoju świadczą zapiski w katalogach, akta w archiwach, a szczególnie *Pamiętnik Księgozbioru Teologów Wrocławskich*, założony przez Henryka Dziekana w 1868 r. i kontynuowany bez przerwy aż do 1919 rA Nowa pieczętka informowała, że jest to *Księgozbiór Teologów Wrocławskich*. W marcu 1875 r. studentów teologii odwiedził Karol Miarka, który po zwolnieniu z pruskiego więzienia udawał się do Karlovych Varów w celach zdrowotnych⁴.

Alumni zaczęli się teraz interesować polskimi instytucjami, jak np. założonym przez Pawła Stalmacha Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Księstwa Cieszyńskiego lub Czytelnią Ludową w Cieszynie. Przede wszystkim zaś przedmiotem ich zainteresowania stała się biblioteka członków Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszynie. Egzaminy z języka polskiego odbywały się pod koniec każdego roku szkolnego. Mniej biegli tłumaczyli fragmenty z literatury niemieckiej, wyjaśniali konstrukcję przeczytanych zdań; znający lepiej język polski odpowiadali na pytania z literatury polskiej i tym samym wykazywali swój poziom w przyswajaniu języka polskiego. Nowy okres zaczął się z chwilą objęcia biblioteki przez Józefa Londzina (w latach 1888/9). On też opracował nowy plan nauki języka polskiego, zatwierdzony następnie przez cieszyński Wikariat Generalny⁵.

Obowiązkowa nauka języka polskiego nie podobała się Niemcom, dlatego wnieśli podanie do Wikariatu Generalnego o zwolnienie ich z obowiązku przyswajania sobie obcego im języka, ale Wikariat Generalny odrzucił ich prośbę. Tym, którzy nie chcieli korzystać z nauki języka polskiego, zagrożono usunięciem z diecezji. W r. 1891 Śląsk Cieszyński poniósł dwie poważne straty. Dnia 3 VII 1891 r. zmarł ks. biskup suffragan Franciszek Sniegoń, jedyny biskup suffragan, jakiego Śląsk Cieszyń-

³ Ks. Henryk Dziekan, ur. w Stonawie na Śląsku 13 VII 1843 r., wyświęcony 5 VII 1868 r., instytuowany jako proboszcz w Brennej dn. 5 XI 1878 r. Patrz też: *Korespondencja Pawła Stalmacha* (oprac. I. Homola i L. Brożek), Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, 11 On.

⁴ L. Kobiela, *Talent pisarski i znaczenie Karola Miarki, Zaranie Śląskie* 5(1929) nr 1—3; M. Tobiasz, *Pionierzy odrodzenia narodowego na Śląsku (1763—1890)*, Katowice 1937; A. Bar, *Wybór pism Karola Miarki*, Katowice 1939; E. Grim, *Dwa orły śląskie*, Katowice—Cieszyn 1924; *Korespondencja z Stalmachem, Zaranie Śląskie* 12. (1936); Z. Hierowski, *Karol Miarka, Sylwetka polityczna i literacka, Zaranie Śląskie* 23(1960).

⁵ E. Grim, *Ks. Józef Londzin 3 II 1862 — 21 IV 1929*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku 2(1930), 68—95.

ski kiedykolwiek posiadał⁶. W dniu 15 XI 1891 r. natomiast zmarł Paweł Stalinach⁷.

Tymczasem ze strony zarówno Niemców, jak i Czechów powtarzały się ataki na polski charakter biblioteki tak długo, dopóki nie zmieniono treści pieczętki na *Polski Księgozbiór Teologów Wrocławskich*. Narodowy duch polskich teologów w Ołomuńcu przeznaczonych do posług duszpasterskich w diecezji wrocławskiej niepokoił ks. kardynała Koppa, zdecydował się więc na utworzenie osobnego seminarium duchownego dla teologów cieszyńsko-wrocławskich. Na siedzibę tegoż instytutu wybrał lichą miejscinę (położoną w północnej części zachodniego Śląska, nad samą granicą pruska), liczącą wówczas niespełna dwa tysiące mieszkańców. Tu mieli klerycy zobojętnieć na wszelkie odruchy narodowe, a dopomagać w tym miało specjalnie dobrane grono profesorów. Taki pomysł skazany był z góry na niepowodzenie, gdyż studiujący wtedy teologowie byli przeważnie członkami tajnej polskiej organizacji „Jedność”, działającej w Cieszynie i Bielsku; niebawem zaczęli napływać absolwenci polskiego gimnazjum z Cieszyna, a wraz z nimi rozrastał się polski księgozbiór.

W dniu 4 III 1914 r. zmarł ks. kardynał Jerzy Kopp, wybitny dyplomata i polityk, oddający jednak bez względu na interes Kościoła wielkie usługi wrogiemu rządowi pruskiemu, szczególnie gdy chodziło o gnębienie Polaków. Jego następcy bardziej leżały na sercu sprawy religijne i dobro Kościoła. Toteż przy pierwszej wizytacji seminarium teologicznego w Widnawie wywarł na alumnach bardzo korzystne wrażenie. Tymczasem na Europę spadła katastrofa pierwszej wojny światowej. W trzecim roku wojny przestała istnieć Biblioteka Teologów Polskich w Widnawie. Po prostu zabrakło członków, gdyż na najbliższy rok pozostał jeden tylko kleryk narodowości polskiej. Teraz chodziło już jedynie o uratowanie cennych zbiorów bibliotecznych, by nie dostały się w niepoważane ręce. Dlatego ostatnie walne zebranie w dniu 2 VII 1917 r. postanowiło na wniosek ówczesnego prezesa, Franciszka Trombala, przekazać je na własność Dziedzictwu bł. Jana Sarkandra w Cieszynie. Kiedy w 1918 r. ostatni członek opuścił seminarium w Widnawie, spakowano książki i odesłano do Pszczyzny; gdzie znalazły schronienie w tamtejszym Banku Ludowym. Dopiero po oficjalnym objęciu tej części Górnego Śląska przez władze polskie, tj. w dniu 15 VI 1922 r., sprowadzono je do Cieszyna i umieszczono w wielkiej sali Wikariatu Generalnego. W celu usunięcia wszelkich wątpliwości odnośnie do prawa własności, księża, dawni członkowie biblioteki przestali w 1925 r. pisemne deklaracje, stwierdzające, że Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra jest jedynym i wyłącznym spadkobiercą zbiorów bibliotecznych. Staraniem ks. R. Tomanka dnia 24 X 1925 r. przeniesiono bibliotekę z Wikariatu Generalnego do oficyny budynku Dziedzictwa, znajdującego się na Starym Rynku. Tam uporządkował ją ks. Franciszek Trombala⁸.

⁶ Ks. bp Franciszek Sniegoń, ur. dn. 2 X 1809 r. w Cieszynie, wyświęcony dn. 25 XI 1832 r. Na biskupa konsekrował go dn. 30 IX 1883 r. ordynariusz wrocławski, ks. bp dr Robert Herzog w kościele parafialnym w Cieszynie.

⁷ Gwiazdka Cieszyńska z 21 XII 1937 r., nr 100 z artykułem *Jeszcze sprawa P. Stalinacha* oraz liczne numery tej gazety, dopóki jej nie odstąpił ks. Londzinowi.

⁸ Ks. Franciszek Trombala, ur. dn. 30 IX 1893 r. w Karwinie, był *wikarym* w Groźcu, Strumieniu, Czechowicach, redaktorem Gwiazdki Cieszyńskiej, w czasie wojny — kapelanem wojsk polskich w Anglii, zm. dn. 15 I 1975 r. jako proboszcz parafii w Gliwicach, pochowany w grobowcu Bonifratrów na cmentarzu komunalnym w Cieszynie. Patrz: Tygodnik Powszechny 29(1975), nr 6, oraz J. Galicz, *Biblioteka Polska Teolo-*

Już w trakcie opisu dziejów polskiej biblioteki teologów wrocławskich spotkaliśmy się z krótką wzmianką o Dziedzictwie bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku. Taka bowiem była oficjalna nazwa, jaką przybrało najstarsze towarzystwo kulturalno-oświatowe na Śląsku Cieszyńskim, wzorowane na czeskim *Dědictvi svatého Jana Nepomuckého*, powstałym w Pradze w 1835 r., przez dziesiątki lat rozpowszechniającym w Czechach i na Morawach pouczające książki o treści religijnej i powieści. Towarzystwo to znalazło wielu zwolenników i przyjaciół, szczególnie wśród ludności wiejskiej. W 1873 r., czyli w chwili założenia Dziedzictwa liczyło 25 360 członków⁹. Myśl założenia tego rodzaju towarzystwa dla katolickiego ludu polskiego na Śląsku powstała w kole wspomnianych już polskich słuchaczy teologii, synów ziemi cieszyńskiej, odbywających swe studia na wydziale teologicznym w Ołomuńcu. O początkach tego ważnego, katolickiego towarzystwa kulturalno-oświatowego opowiedział sam ks. I. Świeży w broszurce *Na pamiątkę dwudziestopięcioletniego jubileuszu „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra”*, co następuje: „Ludność polska na Śląsku już wprawdzie przed założeniem Dziedzictwa przebudzała się do życia narodowego. Co się zaś tyczy życia religijnego, to ludność katolicka, wyjąwszy małą cząstkę, stojącą pod wpływem niemiecko-liberalnym, odznaczała się zawsze gorliwością i pobożnością wielką, ale była wtenczas dosyć zacofana co do tzw. ruchu katolickiego na polu polityki i nie posiadała żadnego towarzystwa ani wydawnictwa. Kiedy koło r. 1860 zaczęło się życie narodowe coraz mocniej przebudzać, nie mogło to pozostać bez wpływu na młodzież, zwłaszcza gimnazjalną”. Ks. Świeży miał tu na myśli Towarzystwo Narodowe, które powstało w 1861 r. w ówczesnym katolickim gimnazjum w Cieszynie. Absolwenci tego gimnazjum (o czym już dowiedzieliśmy się) postanowili założyć stowarzyszenie kulturalno-oświatowe dla polskiej ludności katolickiej Księstwa Cieszyńskiego i przez dziesięć lat zbierali na ten cel regularne składki. Zebrano kwotę kilkuset reńskich. Rozpoczętą w 1862 r. w seminarium duchownym akcję kontynuowali po wyświęceniu jako wikariusze. Właściwym inicjatorem akcji był ks. Świeży¹⁰. Urodził się on w Kończycach Wielkich w rodzinie chłopskiej. Lata dziecięce spędzał w niedostatku, jako bezdomny student, prawdziwy proletariusz bez domu i chleba, przebijał się przez osiem lat studiów gimnazjalnych i czteroletnie teologiczne, zdobywając wszędzie pierwsze miejsce pod względem inteligencji i wiedzy. Brak środków materialnych powetował i wynagrodził mu Bóg nadzwyczajnymi darami duchowymi: niezwykłą bystrością i przenikliwością umysłu, zadziwiającą i fenomenalną pamięcią oraz nadzwyczajną inteligencją. Otrzymał w Ołomuńcu święcenia kapłańskie dnia 11 VI 1865 r., wszedł w świat wyposażony w wielką kulturę Chrystusową, rozległą wiedzę i niewyczerpany zapał do pracy. Działał jako duszpasterz, jako wychowawca, przewodnik i powiernik młodzieży gimnazjalnej, następnie ciesząc się zaufaniem współziomków, wybrany na posła, był orędownikiem ludu śląskiego na forum parlamentarnym. Jego na pozór

gów Wrocławskich w Ołomuńcu i Widnawie. Przyczynek do dziejów ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim, Cieszyn 1934.

⁹ R. Tornanek, *Dorobek półwiekowej działalności oświatowej. Krótki zarys dziejów i prac „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku 1873—1923, wydany z okazji 50-lecia jego jubileuszu*, Cieszyn 1924.

¹⁰ Jego życiorys najlepiej nakreślił R. Tornanek w *Przemówieniu pod szczytkami wielkich Synów Śląska śp. Karola Miarki, Pawła Stalmacha i ks. Ignacego Świeżego na cmentarzu centralnym w Cieszynie dn. 24 X 1937 r.*, Cieszyn 1937, 9—11.

lapidarne słowa, spokojne, odważne i rozważne a mocarne wypowiedzi, wygłaszane z trybuny sejmowej, chłoszczące bezprawie i ucisk, domagające się stosowania nie ulegającego zmianom prawa Bożego w życiu jednostki i całej śląskiej ludności, żądające przepojenia życia państwowego, narodowego, społecznego i gospodarczego duchem sprawiedliwości Chrystusowej i miłości, kruszyły powoli kajdany ucisku i niewoli. Stopniowo, lecz stale przyskały pod wpływem jego działalności uprzedzenia, niesprawiedliwe zarządzenia, a ludność uzyskała dzięki jego niestrudżonym zabiegom okruchy równouprawnienia. By nie uronić dotychczasowych, mozolnie wywalczonych zdobyczy, by wywalczyć pełnię praw i lepszą przyszłość dla swych ziomków, stworzył w 1885 r. „armię karną”, zrzeszając polską ludność katolicką w zorganizowany i zdyscyplinowany zespół polityczny pod nazwą Związek Śląskich Katolików¹¹.

Współczesne pokolenia nie zdają sobie sprawy z tego, ile trzeba było pokonać trudności, aby mogło się dokonać odrodzenie ziemi cieszyńskiej. Była to gleba oporna, od wieków zniewolona, zaniedbana oraz zachwaszczona, tak iż wydawało się nieprawopodobnym przygotowanie jej pod zasiew nowego ziarna. Już Słowacki powiedział, że walką z ludzką obojętnością równa się walce tytanów. Ale tutaj chodziło nie tylko o obojętność, gdyż obcy duchem i kulturą włodarze kraju byli niewyczerpani w wynajdywaniu coraz to nowych sposobów, by nie dopuścić do uświadamiającej pracy wśród ludu śląskiego. Po pierwszych brzaskach odrodzenia, zapoczątkowanego w pierwszej połowie XIX w. przez ks. Leopolda Szersznika¹² oraz wikariusza generalnego, ks. dra Mateusza Opolskiego¹³, żmudną pracę rozpoczął Paweł Stalmach najpierw na łamach „Tygodnika Cieszyńskiego” (od 1848 r.), a od 1851 r. w „Gwiazdce Cieszyńskiej”¹⁴.

Wysiłki P. Stalmacha zaowocowały jednak dopiero po 25 latach, czyli po ostatecznym zaprowadzeniu tzw. ery konstytucyjnej w Austrii, dzięki wyborom do parlamentu wiedeńskiego w 1873 r. pierwszego posła narodowego, Jerzego Cieniały. Zwycięstwo to umożliwiła ludność katolicka, która lojalnie głosowała na protestanta, wierząc zapewnieniu odezwy wyborczej, mówiącej o tym, że w przyszłości mandat poselski będzie przypadał na przemian katolikowi i ewangelikowi. Ale już w następnych wyborach w 1879 r., w których stosownie do zawartej umowy kandydował katolik w osobie ks. prof. Ignacego Świeżego, na skutek niemieckich intryg części ewangelików, zwłaszcza na tle wyznaniowym, doszło do ściślejszego wyboru i zwycięstwa niemieckich liberałów. Wobec tego powstała konieczność zorganizowania katolickiej ludności, aby nie dopuścić do jej zdemoralizowania politycznego. Na zawsze pamiętnym zostanie dzień 13 VI 1883 r., kiedy to ks. Świeży w przemówieniu inaugura-

¹¹ Na podstawie artykułu: Dawny Związek Śląskich Katolików (1883—1918) w świetle swoich publikacji. Patrz J. G a l i c z, *Z minionych lat. Przyczynki do historii ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 1937, 99—124.

¹² J. W y t r z e n s, *Życiorys proboszcza L. J. Szersznika*, *Zaranie Śląskie* 6(1930), nr 3 i 4; J. K r ó l, *Leopold Jan Szersznik, jego działalność i kontakty z budzicielami czeskimi*, *Zaranie Śląskie* 25(1962) nr 1.

¹³ J. L o Ń d z i n, *Historia Generalnego Wikariatu w Cieszynie*, Cieszyn 1926, 14—21 z tym uzupełnieniem na s. 14, że już w dn. 20 IV 1842 r. został tymczasowym wikariuszem generalnym.

¹⁴ E. G r i m, *Paweł Stalmach*, Cieszyn 1910, 310; Tenże, *Dwa orły śląskie, Stalmach i Miarka*, Cieszyn 1924, 62; I. H o m o l a, *Tygodnik Cieszyński i Gwiazdka Cieszyńska pod red. P. Stalmacha 1848/87*. Katowice 1968, 199; L. H o m o l a; L. B r o ż e k, *Korespondencja P. Stalmacha*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, 172.

cyjnym skierowanym do licznego grona uzasadnił konieczność stworzenia politycznej organizacji ludności katolickiej. W ten sposób powołany został do życia Związek Śląskich Katolików. Od razu zyskał wielką popularność, czego najlepszym dowodem jest fakt, że już jego pierwsze publiczne zgromadzenie, odbyte 19 VIII 1883 r. w Jabłonkowie, ściągnęło z najbliższej okolicy około 600 uczestników. Treścią ożywionej dyskusji były panujące na Śląsku w wyniku liberalizmu opłakane stosunki narodowe, rozbitcie ludności katolickiej oraz potrzeba łączności we wspólnej pracy, gdyż w tych trudnych warunkach tylko zwarta jedność mogła doprowadzić do pomyślnych wyników. Powstał pomysł, aby równocześnie rozpocząć wydawanie własnego organu w postaci periodycznie ukazującej się broszury, dostosowanej każdorazowo do aktualnej potrzeby. W ten sposób powstał „Poseł Związku Śląskich Katolików”, którego do 1919 r. wyszły 44 zeszyty. Zawierały one dokładny obraz Związku oraz jego długoletniej, pod każdym względem pożytecznej działalności. Na wstępie regularnie, aż do 32 numeru umieszczany był stale powtarzający się nagłówek: *Poseł u gospodarza*, w którym w przystępny i popularny sposób w formie dialogu omawiane bywały najżywotniejsze sprawy, przeważnie polityczne. Dalsze artykuły poświęcone były problemom narodowym, wyznaniowym, społecznym i gospodarczym. Nie było odtąd żadnej sprawy, odnoszącej się do ogółu ludności polskiej na Śląsku, w której by Związek nie zabierał głosu. Mimo na wskroś idealnych pobudek swego programu związek na samym już początku natrafił na poważne trudności. Prasa krakowska zaczęła pisać o niby zagrożonej jedności narodowej na Śląsku, a już 19 IV 1884 r. notariusz cieszyński, dr Cinciała, założył Polityczne Towarzystwo Ludowe, mające niby łączyć całą ludność bez względu na wyznanie. Okazało się jednak, że właściwym, ukrytym celem jego działalności było paraliżowanie Związku. Stąd słuszne były obawy, że będzie ono wrogo występować przeciwko Związkowi. Słowa, że „Towarzystwo to ma za zadanie przeszkodzić katolikom, aby się nie zjednoczyli”¹⁵, nie były rzucone na wiatr. „Uważaliśmy — czytamy dalej — za obowiązek ostrzec zawczasu katolików, ażeby niektórzy z nieświadomości rzeczy nie dali się złowić na tę wędkę”. Ale na tym nie koniec. Jest tu jeszcze jedna zdrowa i mądra rada, którą bardzo późno przypomnieli sobie ewangelicy śląscy, że „sprawy narodowe na tym najlepiej wyjdą, gdy każde wyznanie będzie się nimi zajmowało w swoim własnym obrębie”. Tymczasem celem nowego towarzystwa było „przeszkadzanie katolikom, aby się nie zjednoczyli”. Obawę tę potwierdziła między innymi cieszyńska niemiecko-liberalna „Silesia”, pisząc otwarcie, że zadaniem nowego towarzystwa będzie niweczenie wpływów Związku Śląskich Katolików¹⁶. Że tak było, potwierdziły w tym samym roku odbywające się wybory do Sejmu Śląskiego, kiedy to Polskie Towarzystwo Ludowe mimo zawartej poprzednio umowy, opuściło na liście kandydatów nazwisko ks. Świeżego Wbrew jednak intrygom, zwłaszcza prasy krakowskiej, jak „Czas”, „Nowa Reforma”, „Gazeta Krakowska”, Związek szedł dalej wytyczoną drogą, bez zamiaru wdawania się w walkę wyznaniową. Gdy np. opróżniła się posada powiatowego inspektora szkolnego, ks. Świeży nie wahał się polecić na to stanowisko protestanckiego profesora gimnazjalnego, A. Karelia, uzasadniając to tym, że „P. Karell jest ewangelikiem, jednak w stronnictwie ultraniemieckim nie jest lubiany z tej przyczyny,

¹⁵ Patrz Poseł 11, 19.

¹⁶ Gwiazdka Cieszyńska z 1884 r., nr 23, 260.

że się odważył mieć własne zdanie i ma poczucie sprawiedliwości". Wyszedł z założenia, że trzeba koniecznie żyć w zgodzie z innymi wyznania-
mi i w wyborach do Sejmu czy Rady Państwa iść razem.

Drugim hasłem było podniesienie kultury ludności katolickiej oraz praca nad poprawą jej doli. Oto program, jaki głoszono: „Głównym naszym zadaniem jest wywalczenie równych praw dla naszego języka polskiego w szkole, w sądzie i urzędach. Mamy bronić religii i narodowości oraz prowadzić ludność do poznania i udziału w życiu publicznym”. Po klęsce w 1879 r. nowe wybory miały miejsce w 1885 r. Związek przygotował je starannie.

Wiosna Ludów w 1848 r. przyniosła charakterystyczne zmiany. W tymże roku założony został przez Pawła Stalmacha i dra Andrzeja Cienciąłę „Tygodnik Cieszyński”. W 1851 r. zmieniono tytuł na „Gwiazdka Cieszyńska” i odtąd przez długie lata była ona jedynym polskim i narodowym pismem na Śląsku Cieszyńskim. Również duchowieństwo katolickie domagało się wtedy za pośrednictwem Wikariatu Generalnego w Cieszynie, w Cubernium w Brnie wyrugowania książek morawskich ze szkół i wprowadzenia książek polskich. Ministerstwo Oświaty w Wiedniu dekretem z dnia 2 IX 1848 r. zgodziło się na wprowadzenie do publicznych szkół powszechnych Księstwa Cieszyńskiego podręczników polskich w miejsce niemieckich lub orawskich. Data ta jest dniem narodzin polskiej szkoły ludowej w Cieszyńskim¹⁷. W szkołach średnich natomiast jeszcze przez długie lata panował język niemiecki, a młodzież polska zdana była wyłącznie na własne siły w opanowywaniu rodzimego języka. Łączyła się w tajne organizacje, np. Towarzystwo Narodowe (1861), Wzajemność (1863) i Jedność (1886)¹⁸. Pierwsze polskie zrzeszenia, np. Czytelnia Polska czy Biblioteka Polska dla Ludu Kraju Cieszyńskiego, zostały rozwiązane przez rząd. Po nich największe znaczenie zdobyła w r. 1861, już w dogodniejszych warunkach, Czytelnia Ludowa, w której jako abiturient czynny był ks. Świeży. Czytelnia przez kilkadziesiąt lat tworzyła punkt zborny dla garstki inteligencji polskiej w Cieszynie i dla wszystkich uświadomionych Polaków z całego Księstwa. W ten sposób Czytelnia stała się macierzą całego szeregu towarzystw. Tu odbywały się wszystkie narady przygotowawcze i posiedzenia, tu powstały kolejno Towarzystwo Rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego (1868), Towarzystwo Pomocy Naukowej (1872), Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek (1873) oraz Bazar Cieszyński. Ks. Świeży jako katecheta gimnazjalny był częstym gościem Czytelni. Dzięki coraz szerszemu rozpowszechnianiu „Gwiazdki Cieszyńskiej” uświadomienie narodowe ludności śląskiej zataczało coraz rozleglejsze kręgi. Nastanie ery konstytucyjnej w Austrii pozwoliło w 1873 r. dopuścić pierwszego Polaka do Rady Państwa. Był nim Jerzy Cienciąła, rolnik z Mistrzowic, który na podstawie ugody katolików z ewangelikami zdobył pierwszy mandat przy poparciu katolików. Natomiast w najbliższych wyborach do sejmiku śląskiego zostali wybrani w dniu 9 IX 1878 r. kandydaci narodowi: ks. Świeży i Jerzy Cienciąła. Mimo większości, ludność polska nie posiadała dotychczas żadnych praw politycznych. W sądach i urzędach panował język niemiecki. W szkołach ludowych już od pierwszej klasy obowiązywała nauka języka niemieckiego, a kilkuklasowe szkoły średnie były utrakwistyczne. Nauczyciele prze-

¹⁷ Ks. J. Londzin, *Polskość Śląska Cieszyńskiego*, 67—69.

¹⁸ J. Galicz, *Związki młodzieży polskiej w niemieckich szkołach średnich Śląska Cieszyńskiego. Księga Pamiątkowa „Jedność”*, Cieszyn 1926.

ważnie nie znali języka polskiego. W seminariach nauczycielskich istniał wprawdzie jako przedmiot język polski, wychowankowie nie nauczyli się go jednak nigdy w tym stopniu, aby uczyć w nim poszczególnych przedmiotów. Wszystkie szkoły średnie były niemieckie. Wszechwładnie panowała germanizacja, popierana przez komorę arcyksiążęcą, wielki przemysł, rząd krajowy i administrację rządową.

W tych warunkach jako nowo wybrany poseł miał działać ks. Świeży. Cóż mogli wskórać w sejmie opawskim dwaj polscy posłowie przeciwko 28 Niemcom i renegatom? Mimo wszystko działali, a już w następnym roku miała się rozszerzyć działalność ks. Świeżego wskutek wybrania go na posła do Rady Państwa. Ale mniejszość ewangelicka stwierdziła, że według umowy mogą głosować na katolika, lecz nie na księdza i ponownie postawili kandydaturę J. Cienciały. Ten lojalnie wycofał się i wtedy „Ciencialiści” oddali głosy na urzędnika arcyksięcia i kandydata niemieckich liberałów. Po wystąpieniu bytomskiej gazety „Katolik” w dniu 20 X 1881 r., po śmierci biskupa Förstera o ustanowienie sufraganów w Berlinie, Bytomiu i Cieszynie, ks. Świeży złożył wniosek i przydzielenie Cieszyńskiego do diecezji krakowskiej. Skończyło się jednak na przyrzeczeniu ks. bpa Roberta Herzoga ustanowienia sufragana w Cieszynie. Został nim ks. Franciszek Sniegoń, którego wspominaliśmy już. Na skutek stanowczych zabiegów dotyczących kwestii językowych, z końcem 1882 r. sądy ustąpiły o tyle, że zgodziły się na przyjmowanie podań i skarg również w języku polskim lub czeskim.

Nowe wybory przypadające na rok 1885 były starannie przygotowane. Na pierwszym zgromadzeniu ks. Świeży wygłosił mowę, w której m.in. powiedział, że: „Przy wiązanie do narodu i narodowości pochodzi od Boga i jest odwiecznym prawem Boskim. Przykładem Mojżesz i sam Zbawiciel. Kto się wyrzeka swojego narodu, grzeszy przeciw pierwszemu prawu, które Bóg wpisał w serce człowieka. Język polski znalazł przytułek już tylko w Kościele i w wiejskich parafiach”. Przy poparciu jabłonkowskiego duchowieństwa zarówno katolickiego, jak i ewangelickiego, strona narodowa odniosła walne zwycięstwo i to w wyborach do Rady Państwa. „Wybierać można i protestantów, jeżeli są o dobro powszechne dbali i zdolni”. W takim duchu pisały wszystkie odezwy skierowane w sprawie wyborów do ludu katolickiego. Ponieważ rząd ze względu na śląskich Niemców nie chciał zakładać polskich szkół, utworzono pod koniec 1885 r. Macierz Szkolną, której celem było tworzenie polskich szkół powszechnych i średnich z funduszy prywatnych.

Po śmierci P. Stalmacha „Gwiazdkę Cieszyńską” objęło Katolickie Towarzystwo Prasowe. Dzień wyborów 20 VI 1890 r. był tryumfem zdrowej myśli narodowej. We wszystkich okręgach przeszli kandydaci narodowi. Na wiosnę 1891 r. w wyborach do sejmu w Opawie wybrano ks. I. Świeżego, dra J. Michejdę oraz J. Cienciałę, a więc jednego katolika i dwóch protestantów, mimo odwrotnego stosunku liczebnego ludności według wyznań. Tych samych kandydatów wybrano w 1896 r. W latach 1891 i 1897 do Rady Państwa wybrano ks. Świeżego. To samo miało miejsce dzięki poparciu dra J. Michejdy w 1911 r. W wyborach w 1911 r. zwyciężył ponownie dr J. Michejda.

W sprawach wyznaniowych Związek Śląskich Katolików kierował się daleko posuniętą wyrozumiałością i tolerancją, co wynikało z faktu, że mimo swej bezwzględnej przewagi głosował za narodowymi kandydatami ewangelickimi. Związek Śląskich Katolików nigdy nie myślał o walce wyznaniowej. Już w zeszytach „Posta” zapowiadał, że chce żyć w zgo-

dzie z innymi wyznaniem. Nie było to więc jego winą, że od pierwszej chwili powstania Związku Śląskich Katolików musiał się on bronić. Zrozumiała jest stąd jego deklaracja: „Dochodzą nas liczne głosy, że zaczepki ze strony protestanckich redaktorów i pastorów trzeba odpierać... Prosimy naszych członków, żeby żadnego wyznania nie zaczepiali, ale zaczepki energicznie i z powagą odpierali”¹⁹. W tym czasie, czyli w r. 1885 pojawiła się *Tarcza wiary ewangelickiej* pastora dra Jana Pindora, która musiała się spotkać z analogiczną odpowiedzią ze strony katolickiej i wykazaniem gwałtów, popełnionych w czasie tzw. reformacji²⁰.

Polityka liberalna i wyznaniowa superintendenta cieszyńskiego, dra T. Haasego, niesłuchanie agresywna wobec Kościoła katolickiego, musiała być również zwalczana. Pisał on w liberalnej „Silesii”, że największym wrogiem, zwalczającym od kilkuset lat naród niemiecki, jest Rzym i kler²¹. Później stosunki międzywyznaniowe uległy dalszemu pogorszeniu, szczególnie od 1904 r., kiedy walki wewnętrzne w Macierzy Szkolnej wkroczyły na arenę wyznaniową. Tymi napaściami „Poseł” również musiał się zająć, poprzestając na ich odpieraniu (np. oszczerstw, że lud katolicki na Śląsku to żywioł wsteczny, ciemny, to masa apatyczna, politycznie nie wyrobiona, głupia, nieruchliwa, a kler katolicki to spółka czechizatorów i germanizatorów, która nigdy nic nie robiła dla sprawy narodowej na Śląsku). Dopiero po kilku latach walka ucichła. Jako towarzystwo o charakterze narodowym Związek Śląskich Katolików od pierwszej chwili zwracał baczną uwagę na obronę języka ojczystego, odpierając zakusy wrogów i usilnie dążąc do rozbudzenia miłości do języka polskiego ze strony ludu śląskiego, który nie będąc należycie uświadomiony takiej zachęty faktycznie wymagał. Oto jak rozmawiał „Poseł” z gospodarzem: „Mowa ojczysta jest od Boga, dlatego grzechem jest odrzucenie mowy macierzystej, a posługiwanie się cudzą, grzechem jest, gdy dzieci zapominają o mowie ojczystej”²².

Praca nad odrodzeniem narodowym musiała rozpocząć się od walki o polskie szkolnictwo, gdyż w szkolnictwie powszechnym obowiązywała nauka w dwóch językach, której celem mimo wszystko była germanizacja dzieci poprzez odpowiedni dobór nauczycieli. Nie było natomiast ani jednej polskiej szkoły średniej. Związek Śląskich Katolików dążył do uzyskania takowej. Pisał o tym wyraźnie P. Stalinach²³, a jeszcze wyraźniej ks. Świeży w artykule zakończonym wezwaniem do założenia Towarzystwa Szkolnego z zamiarem utworzenia prywatnego polskiego gimnazjum²⁴. Myśl tę podjął Stalinach i wspólnie z ks. Świeżym opracowali statut zatwierdzony pod koniec listopada 1885 r. Pierwsze oficjalne zebranie odbyło się 3 II 1886 r. W następnych latach „Poseł” stale zachęcał lud katolicki do popierania Macierzy²⁵. Po blisko dziesięcioletnim zbieraniu funduszy Macierz otworzyła pierwszą klasę prywatnego gimnazjum polskiego. W następnych latach ks. Świeży zabiegał o uzyskanie praw publicznych dla szkoły oraz o subwencje rządowe. Prawa publiczne uzyskał w 1897 r., zaś pierwsze subwencje dopiero w 1899 r. Wiosną tego roku rozeszła się wieść o zamiarze wycofania przez kardynała Koppa z Oł-

¹⁹ Jest to cytat z Posła nr VII, 32.

²⁰ Por. Poseł nr VIII, 22–32.

²¹ Patrz Gwiazdka Cieszyńska, z... 1896 r. nr 38, 382.

²² Poseł, nr XVIII, 10.

²³ Gwiazdka Cieszyńska, z... 1885 nr 13 i nr 139.

²⁴ Poseł nr 4, 14–20.

²⁵ Poseł, nr XV, 44, nr XXI, 12, nr XVII, 9.

muńca swych cieszyńskich kleryków i przeniesieniu ich do Widnawy na Śląsku Opawskim. Związek zaprotestował przeciw temu w dniu 4 VI 1899 r. i uchwalił nawet oddzielenie Cieszyna od diecezji wrocławskiej oraz stworzenie osobnego biskupstwa w Cieszynie z własnym seminarium duchownym. Podobna uchwała podjęta bez poparcia właściwego biskupa nie mogła mieć oczywiście szans powodzenia i pozostała bez odpowiedzi. W r. 1904 rząd utworzył równoległe seminarium polskie przy niemieckim seminarium nauczycielskim w Cieszynie, choć Związek domagał się samodzielnego seminarium pedagogicznego²⁶. Związek interesował się również szkołą powszechną, broniąc języka ojczystego, a nawet wychowania religijnego, zagrożonego przez tajne związki. Od czasów bowiem rewolucji francuskiej prądy liberalne panowały się również w Austrii, wywierając wpływ na zmianę Konkordatu z dnia 15 VIII 1855 r. oraz wprowadzając w efekcie w maju 1868 r. szkołę bezwyznaniową z nauką religii przez dwie godziny tygodniowo. Dla protestantów natomiast utrzymano zgodnie z patentem z 8 IV 1861 r. szkołę wyznaniową, zwłaszcza szkoły prywatne. W związku jednak z negatywnym wpływem szkoły bezwyznaniowej na wychowanie młodzieży książe A. Lichtstein i jego towarzysze wnieśli 25 I 188 r. nowelę do odnośnej ustawy, domagając się przywrócenia szkół wyznaniowych. Jak wynika z odezwy opublikowanej w „Pośle” (XII, 2) Związek Śląskich Katolików zbierał również podpisy pod odpowiednią deklaracją. Niestety, bezwzględna kampania liberałów w Wiedniu popartych przez Młodocechów, zadecydowała o zwycięstwie wrogich liberalnych żywiołów. Nie omieszkali też Związek zwracać uwagi na niewłaściwy system szkolenia nauczycieli i na nieodpowiednie podręczniki, sprzeczne z nauką katechetów. Ta słuszna obrona wywołała ogromne oburzenie nauczycieli-liberałów, a do tych głosów protestacyjnych przyłączył się „Przyjaciół Ludu” pastora Franciszka Michejdy z Nowsia²⁷. Ciekawe były również dyskusje na temat Kościoła katolickiego i czasów współczesnych.

Czytelnikami „Pośla” byli przeważnie rolnicy. Już na początku swej działalności pismo to występowało przeciwko dzieleniu gruntów, które jak wiadomo doprowadziło do smutnych wyników. Kiedy w 1885 r. powstał organ Towarzystwa Rolniczego Księstwa Cieszyńskiego pt „Rolnik Śląski” został on zalecony rolnikom, mimo że redaktorem jego był pastor Franciszek Michejda. „Poseł” wskazywał też na szkoły rolnicze znajdujące się w Kobiernicach w Galicji, kształcące synów gospodarzy, odmawiał natomiast szkołę w Kocobędzy, gdzie wykłady prowadzono w języku niemieckim, nie było też nabożeństw ani nauki religii. Polecał zakładanie kółek rolniczych, podając jako wzór ziemie poznańskie, a nawet Galicję. „Poseł”, wierny swemu programowi wzywał ludność do popierania Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra oraz Związku Śląskich Katolików. Pomyślano też o organizacji młodzieży i kobiet. W ostatnim dziesięcioleciu przed pierwszą wojną światową „Poseł” zaczął pisać w ostrzejszym tonie. Była to akcja obronna przed bezwzględnymi zaczepkami protestantów, w których obok „Evangelische Kirchenzeitung” pastora Schmidta z Bielska i „Nowego Czasu” Haasego brał udział również „Przyjaciół Ludu” pastora Franciszka Michejdy. Walka przeniosła się na łamy pism po-

²⁶ Poseł, nr XXXI, 9.

²⁷ Na szczególną uwagę pod tym względem zasługiwały głosy obronne w Pośle, nr XXXIV—XLI. O kwestii robotniczej, zagadnieniach socjalnych, walce klas i narodowości, o nacjonalizmie i socjalizmie — Poseł nr XXV, 47, nr XX, 1—15, nr XXII, 47, nr XXX, 44, nr XXVIII, 6.

litycznych i spowodowała rozbitcie w Macierzy, a później w wyborach w 1907 r. spowodowała klęskę Związku Katolików Śląskich. Klęska ta nie była winą katolików. Tylko dbałość o zdrowie moralne katolików czytających prasę zmusiła redakcję „Pośla” do wystąpienia z ostrzeżeniem (szczególnie w numerach XXX do XLIII) przed niebezpieczeństwem nadchodzącym od zachodniej granicy. O ile za życia ks. Świeżego poruszane były w „Pośle” w pierwszym rzędzie sprawy polityczne i narodowe, to w ostatnim okresie zyskały przewagę sprawy wyznaniowe, mające na celu obronę ludu przed licznymi atakami. Po niekorzystnych wyborach w 1907 r. uroczystie obchodzono 25-tą rocznicę założenia Związku Śląskich Katolików. W dniu 6 IX 1908 r. odbył się wiec katolików na wzgórzach bobreckich pod Cieszynem, który ściągnął olbrzymie rzesze ludu i był najlepszym dowodem solidarności oraz siły katolików na Śląsku Cieszyńskim²⁸. Spotkanie to bardzo było na czasie, gdyż już po kilku miesiącach zaczęły wychodzić protestancki i renegacki „Ślązak” J. Koźdonia, obrzucający dosłownie błotem wszystko, co katolickie i polskie. Lud nie poszedł za jego głosem i w wyborach w 1911 r. wybrał dra J. Michejdę.

W ostatnich latach przedwojennych Związek zajmował się w swym organie prasowym szczególnie wiele sprawą wychowania młodzieży. Ostatnim jego dziełem było założenie 15 X 1913 r. Sekretariatu Katolickiego, którego zadaniem było udzielanie porad w różnych sprawach życiowych młodym. W kilka miesięcy później wybuchła zawierucha pierwszej wojny światowej. Mimo to wyszły jeszcze dwa numery „Pośla” (XLIII i XLIV), z których końcowy numer wyszedł już bezpośrednio po wojnie, zajmując się sprawą waluty, przybliżając postaci Hallera i Paderewskiego, omawiając inne aktualne kwestie powojenne. Związek Śląskich Katolików swoją działalność publicystyczną w „Pośle” jako organie Związku zakończył apelem o zakładanie związków zawodowych.

Dnia 28 VII 1920 r. nastąpił podział Śląska Cieszyńskiego na dwie nierówne części, przy czym wielu Polaków dostało się pod władanie czeskie. Związek musiał się również podzielić. Po polskiej stronie działało mało aktywnie, natomiast po stronie czeskiej czynni byli wybitni działacze, tacy jak: dr L. Wolf, K. Junga, ks. R. Płoszek i P. Lipka. Nadal bronili religii i języka ojczystego. Założyciel Związku oraz twórca i współpracownik „Pośla”, ks. Ignacy Świeży swą działalnością wystawił sobie trwałe pomniki. Obok niego wymienić należy redaktorów: ks. Karola Paździorę, ks. Antoniego Macioszka i ks. Eugeniusza Brzuskę²⁹. Należy żałować, że w Zagłębiu Karwińsko-Orawskim nie powstało w owym czasie pismo podobne do „Pośla”. Język „Pośla” nie był, być może, wystarczająco poprawny, obfitował w czechizmy i germanizmy, których przyczyny są znane. Ale przede wszystkim położył niewątpliwe zasługi w uświadamianiu ludu pod względem narodowym i wyznaniowym.

²⁸ Opis tej manifestacji znalazł się w Pośle nr XXXV wraz z referatami i przemówieniami wygłoszonymi przez dra A. Dyboskiego, Karola Junga, H. Burego i ks. pośla J. Londzina.

²⁹ Ks. K. Paździora, ur. dn. 31 I 1846 r. w Górnej Suchej w Cieszyńskim, wyświęcony dn. 5 VII 1871 r., mianowany proboszczem w Jasienicy dn. 19 X 1882 r. Było tam wtedy 611 katolików, 1120 protestantów i 24 żydów. Ks. Antoni Macioszek, ur. dn. 20 V 1867 r., wyświęcony dn. 5 VII 1893 r., mianowany proboszczem w Dziedzicach dn. 20 X 1901 r., opracował po raz pierwszy polskie wydawnictwo turystyczne o Beskidach i Cieszyńskim pt. *Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim wraz z opisem topograficzno-etnograficznym i szkicem dziejów Księstwa Cieszyńskiego*, wydany we Lwowie, w r. 1901. Został zamordowany podczas napadu na plebanię w dn. 9 I 1911 r. Życiorys ks. Eugeniusza Brzuski patrz Gość Niedzielny z 23 X 1938 r., nr 43.

Koronnym pod względem społeczno-kulturalnym dziełem ks. Świeżego było założenie Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku. Gorliwymi współpracownikami byli: ks. Teodor Janik, ks. Antoni Nogol³¹ oraz ks. Henryk Dziekan³², który położył szczególne zasługi dla powstania i rozwoju Dziedzictwa. Zyskiwał członków, rozpowszechniał wydawnictwa oraz napisał dla tegoż towarzystwa dwie książki: w 1887 r. rozprawę *O papieżstwie* oraz powieść z życia ludu śląskiego pt. *Janek Stokłosa*. Jako ostatniego wśród tych działaczy należy wymienić ks. Karola Paździorę³³. Do założycieli Dziedzictwa należeli również: ks. Franciszek Muzyczka³⁴, ks. Karol Gałuszka³⁵, ks. Franciszek Kończycki³⁶, ks. Tytus Śliwka³⁷ oraz ks. Wojciech Schüller³⁸. Ze świeckich działaczy dużą rolę odegrał dr med. Józef Fischer, profesor gimnazjalny w Cieszynie,

Ks. Ignacy Świeży ułożył w 1873 r. pierwsze statuty i wraz z odpowiednim wnioskiem przedłożył je do aprobaty Wikariatowi Generalnemu, prosząc zarazem o rozpatrzenie sprawy i przyjęcie do własnego zarządzania, albo przynajmniej o zatwierdzenie statutu oraz poparcie. Generalnym wikariuszem był wówczas ks. Franciszek Sniegoń. Po kilku miesiącach milczenia Wikariat Generalny zażądał, aby w statutach uwzględniono również ludność niemiecką. Wobec tego ks. Świeży wraz z pomocnikami ułożył dwa statuty, jeden dla Polaków, a drugi dla Niemców. Po ponownym przedłożeniu wniosków w ciągu pół roku nie doczekano się żadnej odpowiedzi. Zaczęli wtedy działać na własną rękę, tym bardziej, że ówczesny biskup wrocławski, Henryk II Förster (1853—1881) nie reagował również na prośby. Młodzi pracownicy nie zrazili się trudnościami, gdyż dobrze wiedzieli, że nie była to nieżyczliwość, a raczej strach przed wszechwładnymi przedstawicielami liberalizmu i germanizującego centralizmu. Nie czekając dłużej na odpowiedź władzy duchownej, ks. Świeży i dr. J. Fischer przestali za pośrednictwem starostwa cieszyńskie-

³⁰ Ks. Teodor Janik, ur. dn. 22 III 1842 r. w Strumieniu, wyświęcony dn. 21 VII 1867 r., pracował jako wikary w Jabłonkowie, a w r. 1875 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, zmarł w 1883 r.

³¹ Ks. Antoni Nogol, ur. dn. 8 III 1852 r. w Domasławicach, wyświęcony dn. 5 VI 1867 r. w Ołomuńcu, wikary we Frysztacie, Cierlicku i Skoczowie, proboszcz w Starych Hamrach w latach 1876—1911. Zmarł w domu emerytów we Frydku dn. 13 II 1921 r.

³² Ks. Henryk Dziekan, ur. d. 13 VII 1843 r. w Stonawie, wyświęcony dn. 5 VII 1868 r. w Ołomuńcu, emerytalne lata spędził w Kętach.

³³ Ks. Karol Paździora, ur. 31 I 1846 r. w Górnej Suchej, wyświęcony dn. 1 VII 1871 r., wikary w Hamrach, Istebnej, Skoczowie i Domasławicach, proboszcz w Jasienicy w latach 1882—1888 oraz w Gnojniku (1888—1899), potem katecheta przy szkole ludowej i wydziałowej Macierzy Szkolnej w Cieszynie, w latach 1905/6 proboszcz w Ochabach, w latach 1906—1912 proboszcz w Zabrzegu, gdzie zmarł dn. 7 XII 1912 r. Wyróżniał się duszpasterską gorliwością, odwagą w działalności nad podniesieniem polskiej świadomości ludności katolickiej, był założycielem i sekretarzem Czytelni Katolicko-Ludowej w Skoczowie, Katolickich Kótek Rolniczych i Oświaty, był współzałożycielem Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego oraz jednym z filarów Dziedzictwa, w którym przez 16 lat pełnił obowiązki sekretarza.

³⁴ Ks. Franciszek Muzyczka, ur. dn. 17 VII 1841 r., proboszcz w Ligocie, zmarł dn. 27 III 1890 r.

³⁵ Ks. Karol Gałuszka, ur. dn. 28 I 1847 r. w Cieszynie, wyświęcony dn. 25 VII 1870 r., wikary w Ustroniu, wyemigrował do Ameryki Północnej.

³⁶ Ks. Franciszek Kończycki, ur. dn. 11 XI 1834 r. w Pietrowie pod Domasławicami, wyświęcony dn. 5 VII 1866 r., był komorantem w parafii, z której pochodził.

³⁷ Ks. Tytus Śliwka, ur. dn. 3 I 1825 r., dziekan i proboszcz w Rudzicy, zmarł dn. 27 VIII 1900 r.

³⁸ Ks. Wojciech Schüller, ur. dn. 25 VII 1815 r. w Kętach, wyświęcony dn. 5 VIII 1838 r., był przez 30 lat proboszczem w Ropicy i jednym z najgorliwszych członków Dziedzictwa.

go wniosek do zatwierdzenia rządowi krajowemu w Opawie. Ówczesny starosta cieszyński, Ruff, zrazu nieprzychylnie nastawiony do podejrzanego polskiego pomysłu agitacyjnego, dowiedziawszy się z ust ks. Świeżego i dra Fischera, że nie chodzi o sprawy polityczne, ale o placówkę kulturalną, nie czynił trudności, a nawet tak życzliwie poparł prośbę, iż rząd krajowy reskrytem z dnia 20 VIII 1873 r. potwierdził statuty. Już dwa miesiące wcześniej pojawiło się w „Gwiazdce Cieszyńskiej” z 28 VI 1873 r. pierwsze wezwanie o pomoc finansową w celu wsparcia „nowego towarzystwa w księstwie cieszyńskim” do walki z prądami niewiary, bo „na nic nie przydają się biadania, lecz trzeba czynu, trzeba pracować i ofiary ponosić, przybądźcie, pasterze duchowni, którym powierzona piecza nad trzodą Chrystusową, przybądźcie wszyscy chrześcijanie wierni, którzy nie tylko ustami, ale sercem i uczynkiem wierzą”. Druga krótka notatka w „Gwiazdce Cieszyńskiej” z 6 XII 1873 r. już wyraźnie wymieniła Dziezdictwo bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku podając, że zadaniem jego jest „rozszerzać i utrzymywać przez pismo wiarę i dobre obyczaje”. Wskazując na przykład Czechów i Niemców wzywało ludność katolicką, aby się garneła licznie do tego nowego towarzystwa. Było to zarazem wezwanie do pierwszego walnego zgromadzenia, które odbyło się pod koniec grudnia 1873 r. Według sprawozdania ks. Świeżego wybrano na tym zebraniu pierwszy wydział. Na prezesa honorowego wybrano ks. Józefa Michałka³⁹, książęco-biskupiego komisarza i dziekana w Skoczowie. Na prezesa wybrano ks. Ignacego Świeżego, profesora gimnazjum cieszyńskiego. Drugim prezesem został ks. Paweł Matuszyński, proboszcz z Łąki, a kasperem p. Hilary Filasiewicz. W zarządzie zasiadać też mieli: ks. Tytus Śliwka, ks. Wojciech Schüller, proboszcz z Ropicy, ks. Teodor Janik, wikary z Jabłonkowa, ks. Henryk Dziekan, wikary z Zembrzydowic, Franciszek Stanioszek, rolnik z Dziećmorowic oraz Józef Górniszek, kowal z Kończyc Wielkich. W chwili organizowania się Dziezdictwo liczyło 60 członków, majątek zaś w gotówce i w obligacjach wynosił 1125,75 złr.⁴⁰

Po załatwieniu wstępnych spraw organizacyjnych członkowie wydziału zabrali się do pracy. Mimo szczupłych funduszy „Gwiazdka Cieszyńska” z 2 V 1874 r., nr 18 ogłosiła konkurs na napisanie utworu *O odwadze chrześcijańskiej*. Broszurka miała uwzględniać ówczesne stosunki społeczne i polityczne. Nagroda miała wynosić 25 złr. oraz 20 egzemplarzy gratisowych. Ponieważ jednak do opracowania takiego tematu zabrakło członkom towarzystwa odwagi, sam prezes podjął się jej redagowania. Wydano ją następnie bezpłatnie wszystkim członkom. Później w broszurowej oprawie opublikowano odbitkę felietonu z „Gwiazdki Cieszyń -

³⁹ Ks. Józef Michałek, ur. dn. 5 III 1823 r. w Istebnej, wyświęcony dn. 36 VII 1846 r., od 21 II 1858 r. proboszcz i dziekan w Skoczowie. Poza tym był kanonikiem honorowym katedry wrocławskiej, komisarzem książęco-biskupim, nadzorcą szkół i rewizorem rachunków parafialnych w cieszyńskim okręgu komisarycznym, egzaminatorem prosynodalnym, radcą kościelnego sądu biskupiego dla spraw małżeńskich, honorowym obywatelom miasta Skoczowa, członkiem śląskiej krajowej rady szkolnej.

⁴⁰ Ks. Paweł Matuszyński, ur. dn. 2 I 1832 r. w Pruchnej, gorliwy duszpasterz w Jasienicy i Łące, sumienny działacz na polu oświaty ludowej oraz autor książki *Żywot bł. Jana Sarkandra, męczennika*, Cieszyn 1875 r. Zmarł dn. 8 IX 1882 r. w Łące nagle na ambonie. Hilary Filasiewicz, ur. w 1846 r. w Rzeszowie, wychowanek gimnazjum w Cieszynie i UJ w Krakowie, dyrektor od założenia Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, od 1873 r. skarbnik Dziezdictwa. Brał żywy udział we wszystkich polskich inicjatywach. Zmarł dn. 21 I 1922 r., pochowany w Cieszynie. Życiorys opracowany przez ks. Schüllera podała Gwiazdka Cieszyńska z 22 VII 1876 r., nr 30, 246.

skiej" pod tytułem *Nauka o ciepłe*, również autorstwa ks. Świeżego. W następnym roku, również w formie premii wydrukowano broszurką ks. Pawła Matuszyńskiego *Żywoć bł. Jana Sarkandra* oraz apologię autorstwa ks. Świeżego pt. *Istnienie Boga i dusza ludzka*, w 1877 r. ukazał się po raz pierwszy, odtąd już corocznie wydawany *Kalendarz*, opracowany również przez ks. Świeżego. W 1880 r. Dziedzictwo liczyło 270 członków, a jego majątek wynosił 5203 złr. Już wtedy odczuwano w Cieszynie brak większej sali służącej dla zgromadzeń katolickich stowarzyszeń. Z chwiłą powstania Związku Śląskich Katolików potrzeba ta stała się koniecznością. Wówczas ks. Świeży przedstawił sprawę ks. Tomaszowi Dudkowi⁴¹, od 1884 r. administratorowi parafii cieszyńskiej, który mimo rozlicznych zajęć duszpasterskich poświęcił swój czas i wybitne zdolności organizacyjne sprawie wybudowania domu Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra. On też wraz z ks. Świeżym uprosił u ks. bpa Roberta III Herzoga (1882—1886) 29.000 złr na budowę. Kwotę tę ks. biskup traktował początkowo jako pożyczkę, którą jednak po jego śmierci 26 XII 1886 r. spadkobiercy uznali za darowiznę. Tymczasem ks. Dudek znalazł teren i budynek na Starym Rynku, nadający się po odpowiedniej przebudowie na dom dla Dziedzictwa. Właścicielami posiadłości byli „wielkoobywatelscy”, czyli posiadający od niepamiętnych czasów prawo warzenia i wyszynku piwa, pp. Galus i Krystyna Mackowie, którzy na mocy kontraktu z 28 XII 1886 r. za cenę 13200 złr. odsprzedali swoją własność Dziedzictwu. Po przewłaszczeniu parceli wraz z zabudowaniami przystąpiono do właściwej budowy domu Dziedzictwa. Od frontu ulicy, na tzw. Starym Targu, wyrosła z fundamentów solidnie zbudowana dwupiętrowa kamienica, której odbiór przez komisję budowlaną odbył się dnia 3 II 1888 r. Jesienią 1887 r. rozpoczęto budowę jednopiętrowej oficyny w podwórzu, którą ukończono w następnym sezonie. W celu spłacenia rachunków budowlanych zaciągnięto pożyczkę w Cieszyńskiej Kasie Oszczędności w wysokości 12884 złr., którą należało spłacać w rocznych ratach. Solidnie zbudowany dom Dziedzictwa miał oprócz podpiwniczenia, na parterze dwa obszerne lokale restauracyjne z niezbędnym zapleczem, na pierwszym piętrze 3 pokoje i salę, a na drugim piętrze 6 pokoi. W tylnej oficynie na parterze i piętrze znajdowały się dwa pokoje. Dnia 16 X 1888 r. pod przewodnictwem ks. I. Świeżego dokonano otwarcia domu Dziedzictwa. Znaczny dług budowlany utrudniał pracę wydawniczą Dziedzictwa. Pierwsze lata kończono z poważnym niedoborem. Działo to oczywiście hamująco na podstawowe zadanie, czyli na dochody członków, a zarazem na cykl i wysokość poszczególnych wydawnictw. Z właściwego Domu Dziedzictwa nie było najmniejszej korzyści. Cały parter zajęła restauracja, a na piętrze oficyny rozgościł się gratisowo restaurator. Pozostała część oficyny zajmował stróż, oczywiście też bezpłatnie. Pierwsze piętro okazałego domu swobodnie i bez opłaty zajmował niemiecki Katolicki Związek Czeladniczy. Jedyne źródło dochodu stanowiły członkowskie składki wydawnictwa oraz niektóre intratne broszurki lub książki Dziedzictwa. Do nich zaliczyć można *Mały Kanconal* ks. Żmijki, powieści ks. Świeżego: *Bogumił Jan*,

⁴¹ Ks. Tomasz Dudek, ur. dn. 10 XII 1849 r. w Stawiskach, dzielnicy Szopieniec, wyświęcony dn. 5 VII 1875 r., wikary w Bielsku, administrator parafii cieszyńskiej, gdzie odrestaurował kościół parafialny i skompletował w nim szaty liturgiczne. Od 1893 r. proboszcz w Boguminie-Mieście, później dziekan frysztacki i radca Wikariatu Generalnego w Cieszynie. Położył wielkie zasługi w związku z budową domu Dziedzictwa. Według jego projektu opracowano plany i pod jego dozorem prowadzono prace budowlane.

Ktoby się tego spodziewał oraz *Braciszek Renat*, 3 tomiki niemieckiego ks. Albana Stolza pod tytułem *Ojciec nasz*, przedruk cennych podręczników ascetycznych: *Filotea* św. Franciszka Salezego, *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasa a Kempis, oraz przedruk z „Gwiazdki Cieszyńskiej” pt. *Dla nauki i obrony przeciw zaczepkom protestanckim, napisał przyjaciel ludu katolickiego*. Mimo to stan finansowy Dziedziectwa nadal się pogarszał. Czynnikiem z nabytego domu nie wystarczała na odsetki, raty amortyzacyjne oraz remont domu, którego nie było z czego pokryć. Wobec takiej sytuacji prezes, ks. Świeży, na walnym zebraniu w dniu 20 III 1897 r. postawił wniosek sprzedaży domu. Jest rzeczą znamionną, że m.in. jako chętny nabywca zgłosił się restaurator domu Dziedziectwa, który za trud wyszynku napojów, mieszkał i gospodarzył tam za darmo. Po dłuższej debacie wniosek ks. Świeżego upadł. Wtedy rozżalony prezes złożył swój urząd. W tym samym dniu wybrano nowy zarząd w osobach prezesa, ks. Jana Sikory, jako zastępcy prezesa ks. prof. Józefa Londzina, sekretarza ks. proboszcza Karowskiego oraz skarbnika, ks. Wiktora Eisenberga⁴². Nowy zarząd stanowczo domagał się utrzymania domu Dziedziectwa. Mimo braku funduszy ks. Świeży opracował obszernie dzieło o objętości 752 stron pt.: *Podróże księży misjonarzy Huc i Gabet w Mongolii, w Tybecie i w Chinach*. Z okazji 25-letniej działalności Dziedziectwa napisał też książkę, zawierającą w zarysie jego dzieje pt. *Na pamiątkę dwudziestopięcioletniego jubileuszu Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku*. Ma to dla nas wielkie znaczenie, gdyż jedynie z tej broszurki, z braku wszelkich innych źródeł, mogliśmy czerpać wiadomości. Na początku autor podał krótki przegląd wypadków od chwili powstania i rozwoju Dziedziectwa aż do ogłoszenia broszurki, czyli od 1873 r. do 1898, następnie wykaz autorów i książek wydanych na przestrzeni tych 25 lat, spis żyjących członków, spis członków zmarłych, następnie alfabetyczny spis zarówno wszystkich żyjących, jak i zmarłych członków, oraz krótki coroczny bilans majątkowy za lata 1874—1897. Następnie autor wylicza zasługi założycieli, opisuje piętrzące się trudności i przeszkody, wymienia też życzliwych dobrodziejów Dziedziectwa, a wśród nich na pierwszym miejscu ks. bpa Roberta Herzoga, dalej OO. Jezuitów z Krakowa, dobrodziejów spośród cieszyńskiego duchowieństwa oraz dołączając opis domu Dziedziectwa na Starym Targu w Cieszynie. W ciągu pierwszych 25 lat wydano 33 książki w nakładzie po tysiąc egzemplarzy, nadto 15 egzemplarzy *Kalendarzy* w nakładzie po 5 tysięcy sztuk, czyli razem 108 000 egzemplarzy.

Usunawszy się ze stanowiska prezesa ks. Świeży aż do końca życia pozostał członkiem wydziału i redaktorem *Kalendarza Cieszyńskiego*. Oprócz polskiego władał on także językiem niemieckim, czeskim, francuskim, włoskim, węgierskim, rosyjskim, słowackim i chorwackim. Tuż przed śmiercią odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej, z której wrócił w lecie 1902 r. Jako kandydat na posła zamierzał jeszcze przygotować wybo-

⁴² Ks. Jana Sikorę spotykamy w książce *Wspomnienia Cieszyńiaków*, zebrał i opracował L. Brożek z przedmową napisaną przez J. Chlebowczyka, Warszawa 1964. Bibliografia publikacji napisanych przez ks. Londzina jest bardzo obszerna. Jako przykład niech posłuży artykuł ks. E. Grima *Ks. Józef Londzin*, *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, t. II, Katowice 1930, 68—95. Ks. Józef Karowski, ur. dn. 19 III 1862 r., wyświęcony dn. 20 VII 1884 r., proboszcz w Rudzicy od dn. 17 I 1901 r., założył m.in. w Ustroniu Czytelnię Katolicką, z której chętnie korzystali również ewangelicy. Ks. Wiktor Eisenberg, ur. dn. 25 VII 1866 r., wyświęcony dn. 5, VII 1890 r., profesor Wyższej Szkoły Realnej w Cieszynie.

ry do Sejmu Śląskiego, lecz dnia 22 X 1902 r. obok kościoła św. Krzyża nagle padł rażony paralizem i zaopatrzony św. sakramentami po krótkiej agonii zmarł. Pogrzeb, który odbył się 25 X, stał się wielką manifestacją czci i szacunku, jakimi zmarły cieszył się za życia. Mowę pogrzebową wygłosił ks. Józef Londzin, wówczas profesor i katecheta polskiego gimnazjum w Cieszynie. Pomnik postawiony dzięki ofiarności wdzięcznych rodaków głosi po dziś dzień, że spoczywa tam „budzieli polskiej ludności na Śląsku, pracownik i założyciel Związku Śląskich Katolików oraz Dziedzictwa i długoletni poseł do Rady Państwa i na Sejm Śląski”.

Tymczasem po walnym zebraniu, odbytym 30 IV 1898 r., na którym postanowiono uczynić wszystko, co tylko możliwe, aby ratować dom, zapanaował w działalności Dziedzictwa zastój, trwający do 6 IV 1904 r., czyli przez 6 lat. W tym czasie nie odbyło się ani jedno posiedzenie wydziału, nie zwołano ani jednego walnego zgromadzenia. Wydawano natomiast corocznie *Kalendarz* oraz odblisk felietonu z „Gwiazdki Cieszyńskiej” pt. *Janek Stokłosa*. Była to powieść z życia ludu śląskiego, napisana przez ks. Henryka Dziekana z Lutyni. Tymczasem w domu Dziedzictwa na Starym Targu gospodarowały po swojemu: niemiecki Katolicki Związek Czeladników oraz również niemiecki Polityczno-Chrześcijański Związek, który założył kasę pożyczkową i bank, a nie pytając nikogo o zgodę ulokował je w pierwszym pokoju na piętrze. W drugim pokoju rozgościł się natomiast powstały niemiecki Katolicki Związek Młodzieńców Habsburg. W sposób dobrze nam znany z okresu zaboru hitlerowskiego zajęli oni dwa lokale, a ponadto korzystali z sali przeznaczonej na przedstawienia. Po długich naradach został zwołany zarząd, który wybrany w 1897 r. winien działać przez trzy lata. Za jego staraniem w dniu 21 V 1904 r. odbyło się walne zebranie, które wybrało nowy wydział i poleciło specjalnej komisji zbadać rachunki za ubiegłe sześćdziesiąt lat oraz rozpoczęło sądowe ściganie księgarzy we Frydku i Frysztacie, którzy w ostatnich latach wydawali pod firmą Dziedzictwa kancjonały, przywłaszczając sobie cały zysk, wskutek czego Dziedzictwo poniosło duże straty materialne. Nowy wydział, do którego weszli z duchowieństwa: ks. Tomasz Dudek, proboszcz z Bogumina-Miasta, ks. Wilhelm Kasperlik⁴³, wówczas wikary w Cieszynie, ks. Józef Londzin, profesor gimnazjalny w Cieszynie, ks. Antoni Macioszek, proboszcz z Dziedzic, ks. Jan Milik⁴⁴, wikary z Po-

⁴³ Ks. Wilhelm Kasperlik, ur. dn. 6 IX 1873 r. w Zarzeczcu pow. Bielsko, jako 16-letnie dziecko kierownika szkoły, Antoniego Kasperlika. W 8. roku życia stracił ojca, matka zaś przenieśli go do Bielska, by umożliwić dzieciom średnie wykształcenie. Syn Wilhelm po maturze udał się do Ołomuńca, gdzie po studiach teologicznych dn. 5 VII 1899 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował jako wikary w Boguminie i Cieszynie oraz Skoczowie, był administratorem w Dziedzicach. Po ustanowieniu diecezji katowickiej był przez krótki okres wikariuszem generalnym w Cieszynie, skąd powołano go także na stanowisko do Katowic (1 VII 1927 — 1 I 1935). W 1929 r. otrzymał godność infułata. Na początku maja 1939 r. przeniósł się do Cieszyna, gdzie pozostał już do śmierci, pełniąc aż do likwidacji tamtejszego wikariatu generalnego funkcję kierownika tego urzędu. Na ostatnie lata przeniósł się do SS. Elżbietanek, gdzie zmarł w wigilię Bożego Narodzenia 1958 r.

⁴⁴ Ks. Jan Milik ur. 21 XII 1877 r. w Renartowicach par. Dziedzice. Gimnazjum ukończył w Bielsku, teologię w Ołomuńcu i Widnawie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w dn. 23 VII 1902 r. Następnie był wikarym w Kończycach Wielkich i Pogwizdowie. Pisywał artykuły do gazet pod pseudonimem Eustachy lub Gaudenty. Był wikarym w Śląskiej Ostrawie i Cieszynie, często zastępując tamtejszych katechetów. W 1910 r. otrzymał stały etat przy niemieckich szkołach w Bielsku, zaś w 1928 r. powierzono mu całokształt spraw szkolnych w diecezji katowickiej. W uznaniu rzetelnej pracy dostał godność szambelana papieskiego i nominację na kanonika gremialnego

gwizdowa, ks. Jan Mocko, proboszcz ze Skoczowa, ks. Karol Olszak⁴⁵, aktuariusz dekanalny i proboszcz z Kończyc Wielkich, ks. Rudolf Tomanek, wikary z Cieszyna, oraz jako osoby świeckie: Franciszek Danel, rolnik z Pogórza, dr Antoni Dyboski, rejent z Cieszyna, Jan Stwiertnia, rolnik z Kisielowa oraz Józef Zubek, kowal z Hażlachu, zabrali się energicznie do pracy, by bronić praw Dziedzictwa wobec niesumiennych drukarzy i wydawców kancjonałów oraz zbadać dokładnie stan finansowy Dziedzictwa, sporządzić dokładny inwentarz jego nieruchomości i przyspieszyć wydanie nowego poprawionego kancjonału, którego manuskrypt przygotowali ks. proboszcz Jan Mocko, ks. Wilhelm Kasperlik oraz ks. Jan Milik. Rękopis przejrany przez wydział Dziedzictwa i zaproszonych na posiedzeniu w dniu 5 VII 1904 r. duchownych, uzupełniony i zatwierdzony oddano do druku firmie Karola Miarki w Mikołajcu. 25 II 1905 r. Dziedzictwo otrzymało cały gotowy nakład *Nowego Kancjonału*, wydrukowany i oprawiony w 9834 egzemplarzach, którego koszt wynosił 10 654 koron. Zaopatrzony w aprobatę i specjalne polecenie Biskupiego Wikariatu Generalnego w Cieszynie został z uznaniem przyjęty przez lud i duchowieństwo. Zysk przeznaczono na zapłatę zaległych podatków, rat amortyzacyjnych oraz na pokrycie kosztów remontu mocno zrujnowanego domu. Tymczasem ks. Józef Londzin swoją sumiennością i dokładnością oraz wielkim doświadczeniem przywrócił równowagę prawie beznadziejnemu budżetowi Dziedzictwa i dnia 9 II 1918 r. uporządkowane już sprawy finansowe oddał swemu następcy na urządzie skarbnika, ks. Jerzemu Buzkowi⁴⁶. Księgarz Edward Feitzinger, który przywłaszczył sobie klisze i matryce *Kancjonału* ks. Żmijki, wydanego przez Dziedzictwo zwrócił je, choć mocno już uszkodzone. Drukarz Fr. Oreł z Frydka pod groźbą wniesienia sprawy do sądu wydał cały zapas niesprzedanych jeszcze *Kancjonałów*, wydrukowanych bezprawnie pod firmą Dziedzictwa, a drukarz Axtmann z Frysztatu wyrokiem sądu obwodowego w Cieszynie zmuszony został do zapłacenia Dziedzictwu jako odszkodowania za bezprawne rozprawienie tych egzemplarzy *Kancjonału* kwoty 300 koron oraz pokrycia kosztów sądowych. Dziedzictwo rozprawdziło swoim członkom drukowany u Karola Miarki popularny *Żywot św. Stanisława Kostki* oraz broszurkę *Rozmowa dwóch górników* pióra ks. Świeżego, jak również *Kalendarz* na lata 1905 i 1906. Z wszystkich tych książek każdy członek otrzymał jeden egzemplarz jako premię, a resztę sprzedano. Dzięki temu udało się wyrównać wszystkie zaległości i zapłacić niezbędne remonty, a w dodatku przywrócić równowagę w budżecie oraz uchronić majątek nieruchomości od przymusowej sprzedaży. Ponieważ działalność Dziedzictwa była oparta na jego pierwotnym statucie, komisja złożona ze znanych nam już członków, księży Tomanka i Londzina oraz dra Dyboskiego opracowała nowy statut, który w dniu 17 VI 1905 r. zaakceptowało walne zgromadzenie, zatwierdził go zaś śląski Rząd Krajowy w Opawie dnia 1 VII 1905 r.

Tymczasem Dziedzictwo jako prawowity właściciel zaczęło domagać

kapituły katedralnej. Zdawało się, że tryska zdrowiem, tymczasem powaliła go choroba, z której już nie wstał. Cierpiał "wiele i długo, lecz z poddaniem się woli Bożej. Zmarł w ostatni dzień roku 1936 r. Pogrzeb odbył się w Bielsku dn. 4 I 1937 r.

⁴⁵ Ks. Karol Olszak, ur. dn. 17 XI 1864 r. w Szynawie, wyświęcony dn. 5 VII 1890 r. Od 28 VIII 1895 był proboszczem w Kończycach Wielkich. Śmierć zaskoczyła go nagle po powrocie z nauki religii w Rudniku dn. 27 X 1922 r.

⁴⁶ Ks. Jerzy Buzek, ur. dn. 4 IV 1886 r., wyświęcony dn. 19 VII 1911 r., m.in. miał w Cieszynie zlecone duszpasterstwo więźniów.

się od niemieckich związków komornego, którego dotychczas nie płaciły za użytkowanie dwóch pokoi na pierwszym piętrze. Związki te to: *Katholischer Gesellenverein*, *Politisch-Christlicher Verein* oraz połączona z nim *Spar- und Hilfskasse des Politisch-Christlichen Vereines*, *Katholischer Jünglingsverein Habsburg*. Wobec tego nowy wydział Dziedzictwa na początku 1906 r. uniemożliwił im dalsze korzystanie z przywłaszczonych pokoi. Prawie wszystkie związki wyraziły gotowość płacenia w przyszłości przystępnego czynszu, jedynie *Katholischer Gesellenverein* powoływał się na *Historię powstania katolickiego domu związkowego* opracowanego przez ks. mgra Jana Sikorę⁴⁷. Nieścistości i niezgodne z prawdą wywody ks. Sikory, który nigdy nie miał nic wspólnego z polskim Dziedzictwem zbił ks. Dudek, stwierdzając ponad wszelką wątpliwość, iż Dziedzictwo jest faktycznym i jedynym właścicielem domu na Starym Targu. Wobec tego postanowiono wymienionym stowarzyszeniom od 1 VII 1906 r. sądownie wypowiedzieć zajmowane przez nie pokoje oraz zakomunikować im, że Dziedzictwo w przyszłości gotowe jest odstąpić im salę na urządzanie zebrań za przystępnym wynagrodzeniem. Towarzystwa opuściły wprawdzie dom Dziedzictwa, lecz w dniu 25 VIII zwróciły się do ks. kardynała Koppa w obszernym zażaleniu, „oburzone z powodu brutalnego wypędzenia z dotychczasowego przytułku”. Z tej racji prosiły o przyjęcie ich przedstawicieli w dniu 2 IX 1906 r., kiedy ks. kardynał miał przybyć do Cieszyna. Kardynał wysłuchał najpierw zażaleń związków niemieckich, następnie wezwał do siebie ks. Tomasza Dudka, który jako dobrze zorientowany w sprawie udzielił mu wyczerpujących informacji. Mimo tej rozmowy ks. kardynał Kopp po powrocie do swej rezydencji przesłał ks. Dudkowi wszystkie zażalenia i zażądał dokładnego sprawozdania. Wydział Dziedzictwa odpowiedział w obszernych wywodach na wszystkie skargi, popierając je dokumentami i zaświadczeniami stwierdzającymi, iż dom Dziedzictwa powstał wyłącznie z jego dochodów, natomiast na temat niemieckich zrzeszeń nawet nie wiadomo, jakie zrzeszenia i kiedy zajęły dom Dziedzictwa. Do pisma dołączono odpisy preliminarzy i budżetów z ostatnich lat. Ks. kardynał nie zareagował już na te wywody, a i niemieckie związki więcej nie protestowały.

Mimo tych burzliwych trzech lat, kiedy nowy wydział musiał spłacać stare długi i w dodatku odierać ataki niemieckich związków, ani przez chwilę nie zapomniał o swoim właściwym zadaniu — rozpowszechnianiu dobrej polskiej literatury. Toteż z okazji 50 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza wydano w nakładzie 1000 egzemplarzy oprawione arcydzieło poezji polskiej, *Pana Tadeusza*. Słowo wstępne napisał prof. Franciszek Habura. Odtąd pod strzechami Cieszyniaków rozpoczęto czytać również wieszczka Mickiewicza. Obeznanı już z jego poezją księża i nauczyciele w niektórych wsiach gromadzili lud na niedzielnych pogadankach w celu objaśniania treści i piękna tej wspaniałej epepei narodowej.

Chcąc skłonić katolicką ludność do popierania dobrej prasy, Dziedzictwo wydało przekład przemówienia wygłoszonego w listopadzie 1905 r. przez ks. Kolba TJ na zjeździe katolików w Wiedniu, traktującego o znaczeniu prasy oraz o zgubnych skutkach panującego w prasie zakłamania, pt. *Precz z trucizną! Tylko zdrowy pokarm*. Po dwóch latach wyczer-

⁴⁷ Ks. Jan Sikora, ur. dn. 6 VIII 1854 r., wyświęcony dn. 21 XII 1876 r., prałat, radca książęco-biskupiego sądu małżeńskiego i dyscyplinarnego, referent w sprawach fundacyjnych, dziekan i proboszcz w Cieszynie od 10 IV 1892 r.

pało się pierwsze wydanie *Nowego Kancjonatu*. Wydział powierzył opracowanie drugiego, rozszerzonego wydania ks. Tomankowi, i tak z końcem 1908 r. wyszło z druku 5000 jego egzemplarzy oraz w postaci skrótu 1000 książeczek dla młodzieży pt. *Chwalcie Pana*. Ponadto wydano dwie broszurki ks. Macioszka i Świeżego. W 1907 r. ogłoszono m.in. list pasterski ks. bpa Józefa Bilczewskiego *O Kościele Chrystusowym* oraz sprawozdanie z pierwszego wiecu katolików polskich zorganizowanego w Cieszynie w dniu 6 IX 1909 r. dołączając streszczenia mów i uchwalonych rezolucji.

W 1910 r. Dziedzictwo opublikowało dokumentalne dzieło ks. E. Grima *Paweł Stalmach w świetle prawdy historycznej*, w którym jako dodatek zamieszczono pamiętniki P. Stalmacha, prowadzone przez niego aż do 1860 r. W ten sposób konsekwentnie kontynuowano pracę wydawniczą. Rokrocznie aż do pierwszej wojny światowej Dziedzictwo wydawało przynajmniej jedną, a nieraz i kilka książek lub broszur, jak również *Kalendarz*, który pod zmienionym od 1911 r. tytułem *Kalendarz Dziedzictwa* drukowano własnym nakładem.

Szczególną premią dla członków była wydana w 1911 r. broszurka pt. *Prawda zwycięża. Papież prawdą powiedział, czyli skutki „reformacji” w świetle prawdy historycznej* jako tłumaczenie z niemieckiego, oraz *Życie Pana naszego Jezusa Chrystusa* w dwu częściach, pięć dalszych wydań modlitewnika i śpiewnika *Chwalcie Pana*, zbiór poezji ks. E. Grima *Z nad brzegów Olzy*, a w 1914 r. — aktualna broszurka dra Wacława Olczaka, lekarza z Karwiny, pt. *Co powinien każdy wiedzieć o gruźlicy*. Do ważniejszych wydarzeń ostatnich lat przed pierwszą wojną światową należy zaliczyć fakt zajęcia w połowie 1910 r. pomieszczenia na pierwszym piętrze domu Dziedzictwa przez nowo założony Bank Cieszyński Kredytowy, który od początku rozwijał ruchliwą działalność, stając się wielkim dobrodziejstwem dla polskiej katolickiej ludności Śląska Cieszyńskiego, gdyż uniezależniał ją od banków obcych, często wrogich.

Dnia 9 I 1911 r. od kuli skrytobójczej w 42. roku życia zmarł ks. Antoni Macioszek, proboszcz z Dziedzic, znany nam już aktywny członek wydziału Dziedzictwa. Dnia 5 VIII 1911 r. wybuchł groźny pożar w domu Dziedzictwa, który został wprawdzie rychło ugaszony, ale koszty naprawy pochłonęły przeszło półtora tysiąca koron.

Już od dawna marzeniem wydziału Dziedzictwa było posiadanie własnej drukarni. W podwórzu posesji stał piętrowy budynek, w którym na parterze mogły się wygodnie pomieścić maszyny drukarskie, na piętrze zecernia, a na strychu skład papieru. Już od czasów ks. bpa Herzoga sprawa ta była poważnie rozważana, szczególnie od chwili, kiedy ks. J. Londzin poznał się z Janem Suchankiem, dobrym fachowcem i późniejszym kierownikiem zecerni. Znalazł się również Jan Siany, właściciel koncesji drukarskiej i niewielkiej drukarni przy Placu Teatralnym w Cieszynie, który całość urządzenia sprzedał za 18 000 koron, z tego połowę od razu w gotówce, a resztę z 5% odsetkami w rocznych ratach. Inne drukarnie czynne w Cieszynie zaprotestowały w obawie przed poważną konkurencją i dopiero po długich pertraktacjach z różnymi urzędami oraz po uzupełnieniu § 5 statutu, mówiącego, iż celem Dziedzictwa jest również założenie i prowadzenie własnej drukarni, Rząd Krajowy przyjął wniosek do wiadomości i Dziedzictwo za kwotę 29 000 koron, płatnych w rocznych ratach od maja 1913 r. do listopada 1916 r., sprowadziło maszyny do składów.

Tymczasem wybuchła pierwsza wojna światowa. Drukarnia mogła więc zostać *ponownie* uruchomiona dopiero pod koniec 1917 r. z chwilą zwolnienia z wojska Jana Suchanka. Po zakończeniu działań wojennych i ustabilizowaniu się sytuacji politycznej całej 1922 r. poświęcił wydział na rozbudowę i skompletowanie urządzeń drukarni oraz uzyskania przez nią właściwego poziomu pracy. Dopiero potem drukarnia pod fachowym dozorem Jana Suchanka mogła wykonywać wszystkie prace i zadowolić nawet najwybredniejsze życzenia klientów. Wszystkie książki, broszury i czasopisma oraz inne druki wychodzące z drukarni Dziedziectwa odznaczały się czystym i starannym wykonaniem. Ceny były umiarkowane, drukarnia mogła więc skutecznie konkurować pod względem jakości i wartości swych wytworów z oficynami miast stołecznych.

W tym samym roku, w którym Dziedziectwo nabyło drukarnię, obchodziło czterdziesty jubileusz swego istnienia. Z tej okazji odbyła się piękna uroczystość, którą połączono z poświęceniem nowego internatu pod wezwaniem bł. Melchiora Grodzieckiego oraz z jubileuszem 1600-letniej rocznicy wydania edyktu mediolańskiego. W niedzielę, 21 IX 1913 r. w Bobrku rano na placu przed nowym gmachem internatu kazanie wygłosił sekretarz Dziedziectwa, ks. R. Tomanek. Następnie wikariusz generalny, ks. prał. J. Kolek⁴⁸, w asyście tamtejszego duchowieństwa przy ołtarzu ustawionym przed internatem odprawił uroczystą mszę św. połową. Po południu odbył się wielki wiec oświatowo-religijny. Referaty wygłosili: dr Antoni Dyboski z Cieszyna *O znaczeniu katolickiego internatu dla ludu polskiego na Śląsku*, a redaktor Karol Holeks z Krakowa na temat: *Edykt Konstancy na Wielkiegow historii Kościoła i czasy obecne* oraz ks. poseł Józef Londzin: *Czterdziestolecie pracy i działalności „Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra”*. Przed tysięczną rzeszą, jaka przybyła z całego Śląska Cieszyńskiego mówca nakreślił dzieje Dziedziectwa, poświęcając gorące słowa wspomnienia i wdzięczności założycielom i wszystkim pracownikom, którzy mimo piętrzących się trudności nie ulegli zniechęceniu i nie ustawali w zabiegach, aby Dziedziectwo nie tylko utrzymało się, ale rosło i krzepło. Oczywiście przypomniał szczególne zasługi ks. Ignacego Świeżego, założyciela Dziedziectwa, który kierował nim przez ćwierć wieku. Podkreślił również ciężkie czasy, jakie przechodziło Dziedziectwo, lecz — jak mówi — te bolesne czasy należą już do przeszłości.

Tymczasem zaistniała potrzeba ponownego opracowania statutu Dziedziectwa. Sprawę tę zlecono sekretarzowi. Jego propozycje wydział zaaprobował na posiedzeniu dnia 13 VII 1918 r., a walne zgromadzenie odbyte 24 VIII tegoż roku statut jednogłośnie przyjęło. Tekst tego statutu, zatwierdzonego następnie przez Rząd Krajowy w Opawie dnia 22 XI 1918 r. obowiązywał aż do wybuchu drugiej wojny światowej, kiedy to Towarzystwo Dziedziectwa błogosławionego Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku zostało unicestwione przez hitlerowskiego okupanta. W § 1 ustalona została obowiązująca nazwa towarzystwa, która przetrwała również do drugiej wojny światowej, § 2 wyznaczała na siedzibę Towarzystwa miasto Cieszyn, zaś § 3 głosił, że językiem urzędowym jest język polski. Dalsze paragrafy, których było 14, określały zadania i cele Dziedziectwa oraz jego poszczególnych członków z wydziałem na czele. Na razie Dziedziectwo było jednak jednym z wielu związków istniejących na Śląsku Cieszyńskim. Brakowało im wspólnego spoiwa, które zapew-

⁴⁸ Patrz J. Londzin, *Historia Generalnego Wikariatu w Cieszynie*, Cieszyn 1926, 65nn.

niałoby wszystkim zrzeszeniom kulturalnym i oświatowym wspólną drogę. Taką potrzebę jakiejś centrali kulturalno-oświatowej odczuwano na Śląsku już od dawna. Aby ożywić katolicką akcję kulturalną oraz oświatową i nadać jej jednolity kierunek, utworzono na mocy uchwały wydziału z dnia 11 VI 1919 r. z ramienia Dziedzictwa — Sekretariat Generalny Towarzystw Kulturalno-oświatowych w Cieszynie. Wydział Dziedzictwa firmował i zapewnił finansowanie tej nowej placówki. Zwrócono się do Wikariatu Generalnego w Cieszynie o czasowe zwolnienie z obowiązków duszpasterskich ks. Leopolda Biłki⁴⁹, aby mógł zająć się zorganizowaniem Generalnego Sekretariatu. Uruchomienie Sekretariatu stało się możliwe dzięki poparciu katolickiej ludności i zapobiegliwości generalnego sekretarza. Biura umieszczono na plebanii w Cieszynie, zaopatrzone je w potrzebne umeblowanie i literaturę teoretyczną i praktyczną. Z inicjatywy sekretarza generalnego w dniach 5 i 6 VIII 1919 r. odbył się pierwszy zjazd kulturalno-oświatowy w gmachu internatu bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku, w którym wzięło udział około 60 uczestników. Wygłoszono szereg referatów, których celem było zainteresowanie szerszych warstw ludności pracą kulturalno-oświatową oraz ujednoczenie pracy w poszczególnych oświatowych i apolitycznych towarzystwach katolickich. Biblioteki związków i stowarzyszeń młodzieży zaopatrzone w odpowiednią literaturę, sprowadzając z różnych księgarni książki, które następnie sprzedawano poszczególnym towarzystwom; w ten sposób towarzystwa mogły założyć stosunkowo tanim kosztem doborowe biblioteki dla swych członków. Na walnym zgromadzeniu Dziedzictwa dnia 18 III 1922 r. generalny sekretarz złożył obszernie sprawozdanie ze swej pracy. Liczba stowarzyszeń młodzieży męskiej na Śląsku wzrosła do 36, natomiast młodzieży żeńskiej tylko do 8, gdyż dziewczyny garnęły się raczej do kongregacji mariańskich. W niedziele i święta sekretarz generalny odwiedzał poszczególne stowarzyszenia, wygłaszał referaty o znaczeniu, celu i zadaniach organizacji, podawał wskazówki, jak prowadzić pracę w stowarzyszeniach, czuwał nad tym, by poszczególne zarządy pełniły należycie swe funkcje. W niedzielę po uroczystości św. Stanisława Kostki rokrocznie urządzano we wszystkich ogniskach obchody kościelne oraz wieczorki i przedstawienia, zgodnie ze wskazówkami generalnego sekretarza. Dnia 1 V 1922 r. sekretarz generalny przeniósł się do Poznania, gdzie powierzono mu urząd naczelnego dyrektora centrali wszystkich stowarzyszeń młodzieży katolickiej w Polsce. Po utworzeniu województwa śląskiego zaistniała potrzeba ujednoczenia pracy organizacyjnej w całym województwie. W dniach 17 i 18 VIII 1923 r. dzięki staraniom poznańskiego Zjednoczenia w Katolickim Domu Sierot w Skoczowie odbył się z udziałem ks. dyrektora Biłki, współreferentów, p. Gołąba i p. Wolniewiczowej oraz około 100 uczestników Zjednoczenia zjazd kulturalno-oświatowy. Pierwszy dzień przewidziany był dla kierowników stowarzyszeń młodzieży. Ks. dyrektor Biłka w pierwszym referacie przedstawił zadania Sekretariatu Okręgowego na Śląsku Cieszyńskim, w drugim wskazał, jak ułatwić sobie pracę w stowarzyszeniu. Potrzebie skupiania młodzieży żeńskiej i metodzie pracy nad nią poświęcony był wykład p. Wolniewiczowej. Z prawdziwym znanstwem sprawy wygłosił wykład prof. Gołęb z Poznania *O patronatach w związkach* oraz *O psychologii młodzieży*. Po wyczerpaniu programu odbyła się wieczornica,

⁴⁹ Ks. Leopold Biłko, ur. dn. 15 II 1892 r., wyświęcony dn. 26 VII 1915 r., od chwili wyświęcenia wikary w Dziedzicach.

na którą złożyły się sprawozdania delegatów poszczególnych stowarzyszeń, śpiewy, deklamacje i monologi, wygłoszone przez reprezentantów poszczególnych stowarzyszeń. Drugi dzień zjazdu przeznaczony był na obrady delegatów, których do Skoczowa zjechało ponad 60. Referaty *Nasza organizacja* oraz *Praca oświatowa w stowarzyszeniach* pogłębiły dotychczasowe wiadomości i doświadczenia. Ponadto pod przewodnictwem ks. dyrektora Biłki odbyło się wzorowe posiedzenie zarządu oraz zgromadzenie plenarne według wymogów ogólnie obowiązujących form parlamentarnych. Natomiast ks. Lazar, kapłan diecezji katowickiej, prowadził musztrę i ćwiczenia lekkoatletyczne systemem przyjętym w harcerstwie. Zjazd zakończono nabożeństwem dziękczynnym w kościele parafialnym w Skoczowie. Przebieg zjazdu ożywiony rzeczową dyskusją, w której po wygłoszeniu referatów wzięli udział uczestnicy, pozwalał z otuchą i przekonaniem spoglądać w przyszłość, wierząc, że ziarno wyda obfity plon, szczególnie wobec objęcia z początkiem lipca 1924 r. kierownictwa Sekretariatu Okręgowego z siedzibą w Bielsku przez wytrawnego znawcę zagadnienia, ks. katechetę Józefa Skudrzyka.

Tymczasem w oparciu o zatwierdzony przez miarodajne władze statut, w lipcu 1919 r. Dziedzictwo skierowało wniosek do Śląskiego Rządu Krajowego ubiegając się o pełną koncesję księgarską, a w następnych dniach lipca tegoż roku do starostwa w Cieszynie z prośbą o pozwolenie umożliwienia handlu dewocjonaliami oraz otwarcia składu papieru w Cieszynie. W myśl prośby starostwo zezwoliło na otwarcie i prowadzenie handlu papierem, przyborów do pisania oraz dewocjonalii w wydzielonym lokalu przy ul. Szersznika 9. Również Rząd Krajowy z końcem sierpnia udzielił koncesji na prowadzenie w tymczasowym lokalu pod firmą Dziedzictwa księgarni, w której odąd sprzedawano wydawnictwa własne oraz inne popularne, religijne książki, obrazy i dewocjonalia. W ostatnich dniach września 1921 r. Dziedzictwo uzyskało jeszcze koncesję na introligatorstwo oraz po sprowadzeniu potrzebnych maszyn i przyrządów, urządziło własną introligatornię, umieszczoną obok drukarni na parterze w kamienicy przy Placu Teatralnym 8.

Mimo zawieruchy pierwszej wojny światowej i powołania do wojska większości personelu Dziedzictwa, nie przerwano pracy wydawniczej. Dla ludności, uczęszczającej na nabożeństwa wojenne, wydano broszurkę zawierającą *Nabożeństwo dla żołnierzy katolickich, znajdujących się na placu boju*. Nakład broszurki rychło się wyczerpał i w wyniku zapotrzebowania autor, czyli ks. R. Tomanek, ułożył dla żołnierzy katolickich modlitewnik i śpiewnik pt. *Bóg mocą moją*, który wydano w nakładzie 3000 egzemplarzy. Zawierał on krótkie uwagi i rozmyślenia, najbardziej potrzebne modlitwy oraz kilka ogólnie znanych pieśni przeznaczonych dla polskich żołnierzy w austriackim wojsku. W sierpniu 1916 r. Dziedzictwo wydało pieśń mszalną, opartą na formularzu mszalnym *Pro pace*, którą napisał znany poeta istebniański, ks. proboszcz Emanuel Grim. Utwór ten odznaczający się głęboką treścią i piękną formą poetycką, wydano w nakładzie ponad 16 000 egzemplarzy i rozpowszechniono wśród ludności katolickiej na Śląsku, która w czasie nabożeństw niedzielnych tą pieśnią błagała Boga o pokój dla kraju. Po długich pertraktacjach udało się wydziałowi Dziedzictwa zakupić dla swych członków nowe tłumaczenie czterech *Ewangelii* i *Dziejów Apostolskich* ks. dra Władysława Szczepańskiego (TJ) i rozdzielić je między członków. Tłumaczenie to spotkało się z bardzo pochlebnią i życzliwą oceną.

Do czwartego wydania książki modlitewnej i śpiewnika *Chwalcie Pana*, które wyszło w maju 1917 r. załączono dodatek, zawierający pieśni liturgiczne do mszy św. na różne uroczystości roku kościelnego, ułożone przez księży Emanuela Grima i Rudolfa Tomanka. Zbiór obejmował nuty do poszczególnych stałych i zmiennych części mszy św. na ważniejsze uroczystości kościelne oraz pieśni o pokój. Odbitka tego dodatku umieszczona została w piątym wydaniu *Chwalcie Pana* z 1921 r. Od kwietnia do grudnia 1917 r. drukarnia Dziedzictwa była zamknięta z powodu powołania wszystkich pracowników do służby wojskowej. Wtedy radzono sobie w ten sposób, że pilne sprawy odstąpiono do drukarni firmie K. Miarki w Mikołowie. Do takich należała napisana przez ks. Ludwika Wrzoła⁵⁰ książeczka pt. *O Opatrzności Bożej i dla wierzącego ludu*. Dziedzictwo otrzymawszy w lutym 1918 r. cały nakład, rozesało poszczególnym członkom po jednym jej egzemplarzu jako premię za 1918 r. Po rychłym wyczerpaniu pierwszego nakładu przystąpiono wspólnie z autorem do drugiego, uzupełnionego wydania, które firma K. Miarki wydrukowała w nakładzie 3000 egzemplarzy. Dla uczczenia trzechsetnej rocznicy męczeńskiej śmierci bł. Jana Sarkandra, przypadającej na dzień 17 III 1920 r. Dziedzictwo wydało ilustrowaną broszurkę pt. *Życie i śmierć męczeńska bł. Jana Sarkandra*, napisaną przez ks. Teodora Czaputę (Cieszyn 1920, s. 119). Kult bł. Jana Sarkandra, męczennika, zaczął rozwijać się przede wszystkim na Morawach, zwłaszcza w Ołomuńcu, gdzie spoczywały jego umęczone zwłoki. Nigdy jednak nie zabrakło jego czcicieli w Skoczowie, mieście rodzinnym Błogosławionego. Od niepamiętnych czasów na wzgórzu za miastem wznosi się kaplica pod wezwaniem bł. Jana Sarkandra, od której nazwę zapożyczyło również wzgórze. Z czasem mała, skromna kaplica po trzykrotnej przebudowie zamieniła się w okazałą, z dala już widoczną, nowoczesną kaplicę, będącą celem licznych pielgrzymek wiernych z różnych stron Śląska. Rzecznikiem budowy nowej kaplicy i propagatorem kultu Błogosławionego był niedawno zmarły ks. prałat Jan Mocko. Pod jej patronatem kosztem około 40 000 zł wystawiono nową kaplicę. Niespodzianką w pustym na ogół wnętrzu kaplicy jest piękny w swej stylowej prostocie ołtarz bł. Jana Sarkandra, kuty w marmurze według projektu inż. Alberta z Bielska. Kult błogosławionego rodaka skoczowskiego spotęgował się w nowoczesnej formie, tj. żywej, nie ustającej działalności religijno-oświatowej na Śląsku. Potwierdza to tamtejsza prasa⁵¹, przypominając, że w sierpniu 1873 r. ks. prałat Świeży założył stowarzyszenie kulturalno-oświatowe pod nazwą *Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku*, które w ciągu swej dotychczasowej 65-letniej pionierskiej pracy wydało przeszło 550 000 egzemplarzy

⁵⁰ Ks. Ludwik Wrzoł, ur. 27 XII 1881 r., wyświęcony dn. 26 VII 1904 r., profesor filozofii w seminarium teologicznym w Widnawie od 1 X 1910 r. Dn. 8 III 1920 r. poprosił o zwolnienie, gdyż chciał objąć posadę wykładowcy filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Ks. bp Bertram nie chciał jednak utracić wybitnego naukowca, pedagoga oraz autora licznych polskich broszurek o religijnej treści i odmówił jego prośbie. W 1933 r. zamianował go nawet rektorem widnawskiego seminarium. Po zajęciu Czechosłowacji przez Hitlera musiał uchodzić i schronił się w polskim Cieszynie, gdzie znalazł posadę w tamtejszym gimnazjum. We wrześniu 1939 r. najeźdźcy hitlerowscy wydalili go z uczelni, a dn. 7 XI tegoż roku katowicka Kuria Diecezjalna zleciła mu administrację parafii Ligota pod Bielskiem. Tutaj aresztowano go dn. 12 V 1940 r., a po torturach w Bielsku i Cieszynie przetransportowano do obozu w Dachau, stamtąd zaś do kamieniołomów w Gusen, gdzie dn. 30 IX 1940 r. zginął śmiercią męczeńską.

⁵¹ W szczególności *Gwiazdka Cieszyńska z 1939 r.*, nr 9 i inne.

polskich książek i broszur, upowszechniając je wśród polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego i Górnego.

W Skoczowie powstało Towarzystwo bł. Jana Sarkandra, które wybudowało piękną kamienicę, mieszczącą sierociniec. Jego własnością jest też Dom Sarkandrowy, kamienica stojąca obok skoczowskiego ratusza, w piwnicach której urodził się bł. Jan. W ogrodzie obok wspomnianego sierocińca znajduje się stojąca tam od 50 lat figura bł. Jana fundacji Szperlingów, starej skoczowskiej rodziny rymarskiej. Piękna polichromowana rzeźba Błogosławionego znajduje się w kapliczce stojącej nad Bładnicą przy ul. Ustrońskiej. W Skoczowie właściwie co krok spotykamy obrazy i piękne figury bł. Sarkandra. Świadczy to o tym, jak gorąco miasto polecało się jego opiece i wstawiennictwu. Z wieży ratuszowej patrzy na nas Jego obraz pędzla nieznanego malarza. Podobne obrazy, choć inaczej skomponowane, znajdowały się w lokalu Czytelni Katolickiej na Rynku oraz w podziemiach tego domu. Na środku Rynku na wysmukłym cokole stoi postać bł. Jana, kuta w piaskowcu, z odpowiednim łacińskim napisem. Jego imię nosił również jeden z dzwonów kościoła parafialnego w Skoczowie, ufundowany w 1923 r. W kościele tym poświęcono Błogosławionemu specjalny ołtarz. Cennym zabytkiem sztuki złotniczej był słynny kielich Sarkandrowski ozdobiony płaskorzeźbami, przedstawiającymi sceny z jego życia. Ufundował go około 1705 r. ks. Nepomuk Waldera, proboszcz skoczowski. Kielich ten niestety skradziono. Dowodem żywotności kultu bł. Jana Sarkandra jest wydarzenie związane ze znanym w Skoczowie organizatorem życia religijnego, ks. Franciszkiem Dusiem, który własnym sumptem, wsparty ofiarnością czcicieli Błogosławionego, zbudował w piwnicy domu, gdzie według podania urodził się bł. Jan, kaplicę-grotę. W rocznicę śmierci bł. Męczennika odprawiają się w niej nabożeństwa oraz nowenny. Istnieje wiele jeszcze innych pomników w bliższej i dalszej okolicy Skoczowa. Są one trwalsze od kamiennych postumentów i olejnych obrazów. To kraczące między ludem podania i legendy o bł. Janie. Należałoby je zebrać i przekazać potomności. To, o czym poprzednio wspomniano, zdziałali przeważnie ludzie, którzy już od nas odeszli. Należałoby się serdecznie zatroszczyć o trwałość kultu Błogosławionego w przyszłości. Do kultu, jak i do wszystkich innych przejawów narodowej tradycji trzeba pokolenia wychować. Forma tych zabiegów wychowawczych i forma kultu musi się zmieniać, musi się dostosowywać do nowych czasów. Postać bł. Jana Sarkandra trzeba utrwalić w ludzkich wspomnieniach, trzeba go wywieść z mroków ołomunieckiej katedry na światło współczesnego dnia, a przede wszystkim przybliżyć Polsce. Trzeba ująć je tak, jak pisał ks. prałat E. Grim: „spłacić trzeba dług jego wielkiej miłości i przywiązania do wiary i polskości, acz może nie zupełnie świadomej, jednak gorącym sercem wyczutej”⁵². Winien także doczekać się realizacji piękny projekt dra Ludwika Brożka założenia w Skoczowie „Sarkandrineum”, czyli muzeum pamiątek po Błogosławionym w domu jego imienia na rynku. Zaś doroczny odpust winien być tłumną manifestacją życia religijnego, zorganizowaną w sposób nowoczesny z udziałem wielu pielgrzymów, transmitowaną przez radio w programie ogólnopolskim.

Z wydanych przez Dziedzictwo książek na szczególną uwagę zasługuje rozprawa ks. dra Ludwika Wrzoła, profesora teologii w Widnawie pt. Prawda o *wiedzy tajemnej* (Cieszyn 1922, s. 48), w której autor poucza

⁵² Patrz uwaga pod nr 51.

w sposób treściwy, jasny i zrozumiały o zjawiskach hipnotyzmu i sugestii, o jasnowidzeniach wróżbiarzy, o telepatii, sztucznych spirytystycznych, np. „stolikach mówiących”, „materializacji duchów” oraz mediach piszących i mówiących. W czerwcu 1922 r. ukończono druk dzieła pt. *Kościół cierpiący, czyli książka zawierająca zwięzłą naukę o duszach czyścicowych, modlitwy Kościoła i pieśni za dusze w czyśćcu*. Napisał ją ks. Rudolf Tomanek, profesor w Cieszynie (Cieszyn 1922, s. 320). Książka składała się z dwu części. Pierwsza z nich zawierała rozdziały mówiące o istnieniu czyśćca, jego mieszkańcach oraz o karach czyścicowych, o pociechach dusz w czyśćcu oraz o duszach czyścicowych i Kościele na ziemi, w końcu o pomocy im niesionej. Książka ta miała pomóc naszemu ludowi w zrozumieniu znaczenia pięknej liturgii, sprawowanej w czasie pogrzebów i nabożeństw żałobnych za dusze zmarłych. Tam, gdzie książka znalazła się w rękach większości parafian, lud razem z kapłanem chętnie i ze zrozumieniem śpiewał poprawnie całą liturgię pogrzebową na melodię watykańską. Jako wyciąg z powyższej książki w nakładzie 5000 egzemplarzy wydrukowano broszurkę pt. *Nabożeństwo liturgiczne przy pogrzebach dorosłych i dzieci* (1922, s. 64).

Dziedzictwo wydawało ponadto w latach 1877 do 1920 tzw. *Kalendarze Cieszyńskie*. Do 1903 r. wydano 20 roczników pod redakcją ks. Świeżego; w 1904 r. redaktorem był ks. Jan Sikora, a od 1905 do 1909 r. ks. R. Tomanek. Firma Karol Prochaska, później Mayer i Raschka, posiadająca prawo własności *Kalendarza Cieszyńskiego* wydawała go na podstawie umowy zawartej w 1877 r. z ks. Świeżym w ten sposób, że Dziedzictwo dostarczało kalendarium, rękopisy części powieściowo-pouczającej oraz przeprowadzało korektę. Wydawnictwo dawało papier, klisze do ilustracji, skład i druk. W zamian Dziedzictwo otrzymywało dla siebie 700—800 egzemplarzy po 10 hl. za egzemplarz, cały zaś zysk z rozsprzedanej reszty nakładu, jak również wpływy za ogłoszenia i inseraty otrzymywało wydawnictwo. Wersję kalendarza na 1910 r. pod nazwą *Kalendarz Dziedzictwa* drukowano w firmie Stella w Cieszynie. W 1911 r. natomiast Dziedzictwo wydało kalendarz własnym nakładem, zaś w 1912 r. zakupiło kalendarz firmy K. Miarki i rozprowadziło go pod własną kartą tytułową jako kalendarz Dziedzictwa. W latach 1913—1917 *Kalendarz* wydawano własnym nakładem, natomiast w latach 1918 i 1919 trudności techniczne nie pozwoliły na przygotowanie kalendarza. W całości przez pierwsze pięćdziesięciolecie wyszło 35 roczników *Kalendarza Cieszyńskiego* względnie *Kalendarz Dziedzictwa*, w sumie 178 275 sztuk egzemplarzy.

Na każdym kapłanie, członku Dziedzictwa ciążył obowiązek odprawiania corocznie przynajmniej jednej mszy św. za zmarłych członków Dziedzictwa i ogłoszenie go w razie możliwości z ambon w poprzedzającą niedzielę. Wydział natomiast miał się starać o coroczną celebrawę mszy św. w dzień bł. Jana Sarkandra, która stale była sprawowana w intencji wszystkich duchownych członków Dziedzictwa, o czym należało wspomnieć na corocznym walnym zgromadzeniu oraz w sprawozdaniach ogłaszanych w „Gwiazdce Cieszyńskiej”.

Z okazji pięćdziesięciolecia istnienia i działalności Dziedzictwa walne zgromadzenie w dniu 7 VII 1923 r. postanowiło urządzać uroczystość jubileuszową. Komitet obchodów, złożony z ks. Londzina, Tomanka, Trombali i p. K. Sabatha przygotował skromną uroczystość, na którą zaproszono działające na Śląsku władze i urzędy, wszystkie stowarzyszenia

kulturalno-oświatowe, a więc związki katolickiej młodzieży męskiej i żeńskiej, wszystkie urzędy parafialne i wybitniejsze osobistości. Uroczystość odbyła się w niedzielę, dnia 23 IX 1923 r. za pozwoleniem władzy duchownej i administracyjnej, na placu Dominikańskim w Cieszynie. Okazało się wtedy niestety, że brak było dostatecznej współpracy pomiędzy ruchem kulturalnym i oświatowym a organizacjami młodzieżowymi i centralą dla Śląska Cieszyńskiego, gdyż poza Związkiem Cieszyńskim i Puńcowslcim żadne inne organizacje nie wzięły udziału w tej uroczystości, nie zareagowały nawet na skierowane do nich zaproszenia. Kazanie wygłosił ks. R. Tornala, popierając swoje wywody słowami św. Łukasza: „Przyszedłem, aby ogień rozniecić na ziemi”⁵⁸. Po kazaniu przy pięknie ozdobionym ołtarzu ustawionym na placu Dominikańskim ks. poseł Londzin w asyście ks. Franciszka Trombali i ks. Jana Sznurowackiego oraz ks. dra Józefa Wrzoła odprawił uroczystą mszę św. połową. Po sumie odśpiewano dziękczynne *Te Deum* oraz hymn *Boże, coś Polską*. Bezpośrednio po nabożeństwie na placu Dominikańskim odbył się również wiec kulturalno-oświatowy. Zagaił go w zastępstwie chorego ks. Tomasza Dudka wiceprezes Dziedzictwa, dr Ernest Farnik, naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach. Po katolickim pozdrowieniu: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” wykazał, że hasło pięćdziesięcioletniej pracy Dziedzictwa brzmiało: „Krzyż i Orzeł biały. Do prezydium powołano: Franciszka Halfara, Franciszka Lankocza i posła na sejm, Karola Palarczuka; na sekretarzy: profesora gimnazjum polskiego, Franciszka Bogocza i ks. Franciszka Trombalę, profesora seminarium nauczycielskiego w Bobrku. Złożywszy gratulacje w imieniu wojewody śląskiego, dr Schultisa, mówca udzielił dalej głosu delegatom różnych towarzystw kulturalnych, charytatywnych, oświatowych i społecznych, którzy również przekazali Dziedzictwu życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

W dniu jubileuszu, 23 IX 1923 r., odbyły się też narady reprezentantów Dziedzictwa z pełnomocnikami górnośląskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej im. św. Jacka, w sprawie ewentualnego połączenia obu towarzystw, posiadających te same cele, działających na terenie tego samego województwa. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednak, by Towarzystwo Oświatowe im. św. Jacka w Katowicach przedstawiło konkretne wnioski swych członków do Dziedzictwa, żadnych dalszych propozycji natomiast nie ustalono i na tym urwały się wszelkie dalsze kontakty między obu towarzystwami.

Wynajęte w domu przy placu Teatralnym lokale, przeznaczone na drukarnię i introligatornię, nie odpowiadały niestety nawet prymitywnym wymogom pracy, wygody i higieny. Trzeba więc było rozglądać się za odpowiednim gotowym obiektem, względnie dogodnie położoną parcelą, na której można by rozpocząć budowę drukarni. Zarówno inflacja pieniądza w tym czasie, załamanie się złotego, jak też trudności związane z urządzeniem drukarni i introligatorni oraz inne przyczyny, opóźniały upragnione rozpoczęcie przygotowań do budowy. Dopiero na posiedzeniu wydziału w dniu 4 II 1928 r. zdecydowano rozpoczęcie budowy drukarni Dziedzictwa na gruntach Katolickiej Rodziny Sieroczej, gdyż towarzystwo to już w 1921 r. w liście z dnia 8 XI zasadniczo zgodziło się na sprzedaż

⁵⁸ Dosłowny tekst kazania znalazł się w broszurce: *Dorobek półwiekowej działalności oświatowej. Krótki zarys dziejów i prac Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku 1873—1923, wydanej z okazji 50-letniego jubileuszu, Cieszyn 1924, 86—95.*

parceli. Wydział wyłonił komitet budowlany, do którego dokooptowano jako specjalistę drukarskiego p. Suchanka. Odbiór gotowego gmachu odbył się 28 VI 1929 r. Poświęcenia budynku dokonał wikariusz generalny, ks. infułat Wilhelm Kasperlik. Uwieńczeniem całości było otwarcie dnia 14 VIII 1929 r. w lokalu na Placu św. Krzyża księgarni Dziedzictwa wraz ze składem papieru, dewocjonaliiów i artykułów religijnych. Księgarnia od razu stanęła na wysokości zadania. Sumienne kierownictwo, rzetelna obsługa, korzystne położenie i przystępne ceny zapewniły jej od początku pełne poparcie ogółu katolickiej ludności. Oczywiście na półkach nie brakowało własnych wydawnictw: broszurka ks. Franciszka Trombali, wydana w 1934 r. w Cieszynie, zatytułowana *Na 60-lecie Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra — Szkic jego prac i wysiłków w latach 1923—1933* wykazuje na s. 50—59 liczbę 142 pozycji, prowadzonych przez księgarnię, z których 35 to roczniki *Kalendarza*. Przed II wojną światową ukazały się wydawnictwa, których nie zdążono nigdzie wykażać⁵⁴.

W chwili wybuchu wojny w 1939 r. w drukarni Dziedzictwa w Cieszynie trwały daleko posunięte prace nad VIII wydaniem *Chwalcie Pana*. Wydrukowany nakład został jednak niestety zniszczony przez hitlerowców i mógł się ukazać dopiero w 1947 r. Wysokości nakładów poszczególnych wydawnictw Dziedzictwa nie da się dzisiaj ustalić.

⁵⁴ Były to następujące numery:

- 143: J. Galicz, *Biblioteka polska teologów wrocławskich w Ołomuńcu i Widnawie. Przyczynek do dziejów ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim z 4 ilustracjami* w tekście, Cieszyn 1934, Nakładem i drukiem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra, ss. 48.
- 144: *Statut Stowarzyszenia: Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku w Cieszynie*, Cieszyn 1934, ss. 11. Nakładem i drukiem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra, przy następnych numerach opuszczamy.
- 145: F. Trombala, *Nieszpory liturgiczne i msze św. w duchu liturgii Kościoła na cześć bł. Jana Sarkandra*, Cieszyn 1934, ss. 20.
- 146: F. Trombala, *Na 60-lecie Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra. Szkic jego prac i wysiłków w latach 1923—1933*, Cieszyn 1934, ss. 90.
- 147: Hallo, Hallo (pseudonim A. Halerskiego), *Protestanci a Polskie Radio*, Cieszyn 1935, ss. 79.
- 148: L. Kobiela, *labi Kraj. Opowiadania Śląskie*, Cieszyn 1935, ss. 190.
- 149: A. Poselski (pseudonim), *Droga do prawdy historycznej. Sprostowania, uzupełnienia, dopowiedzenia. Na marginesie ostatnich publikacji protestanckich*, Cieszyn 1935, ss. 69.
- 150: *Panu służ. Pieśni kościelne i modlitwy do użytku podczas nabożeństwa*, Cieszyn 1936, ss. 406.
- 151: J. Galicz, *Z minionych lat. Przyczynki do historii ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 1937, ss. 149.
- 152: J. Grudziński (pseudonim), *W obronie prawdy. Odparcia zarzutów, sprostowania nieścistości i nasświetlenia. Odpowiedzi publicystyki protestanckiej w Polsce*, Cieszyn 1937, 110.
- 153: *Nieszpory za dusze zmarłych* (Przedruk z książki: *Kościół cierpiący*), Cieszyn 1937, 16.
- 154: R. Tomanek, *Przemówienie nad szczątkami wielkich synów Śląska śp. Karola Miarki, Pawła Stalmacha i ks. Ignacego Świeżego na cmentarzu centralnym w Cieszynie dnia 24 października 1937*, Cieszyn 1937, 15.
- 155: F. Trombala, *Msza św. „Rorate” czyli uroczyste wotywa o Najśw. Maryi Pannie w adwencie. Recytacje i śpiew tekstów liturgicznych. Sposób czynnego uczestniczenia w niej w duchu liturgii Kościoła*, Cieszyn 1937, 16.
- 156: PP (pseudonim Pawła Prawdica), *Jeszcze koło sprawy Pawła Stalmacha słów kilkoro* (odbitka z Gwiazdki Cieszyńskiej), Cieszyn 1938, 22.
- 157: J. Galicz, *Cieszyńskie kościoły parafialne na przestrzeni wieków*, Cieszyn 1939, 22.
- 158: R. Tomanek, F. Trombala, *Królewska droga Krzyża. 15 nabożeństw Drogi Krzyżowej*, Cieszyn 1939², 253.

**DIE RELIGIÖS — KULTURELLE GESELLSCHAFT
„DZIEDZICTWO BŁ. JANA SARKANDRA DLA LUDU
POLSKIEGO NA ŚLASKU”
(DAS ERBE DES SELIGEN JOHANNES SARKANDER
FÜR DAS POLNISCHE VOLK IN SCHLESSEN)**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Verfasser bespricht zuerst die Vorgeschichte der Entstehung dieser religiös-kulturellen Gesellschaft, die nach dem Modell in einer tschechischen Gesellschaft des Hl. Johannes von Nepomuk („Dědictvi svatého Jana Nepomuckého”) im Jahre 1873 in Teschen (Cieszyn) gegründet wurde. Der eigentliche Initiator war der Priester, Ignacy Swięzy, eine Führungsgestalt des polnischen Volkes im Teschner Gebiet, und Abgeordneter im Landesparlament in Opava (Troppau). Die Gesellschaft, die viele Mitglieder zählte, war eigentlich ein Buchverlag. Sehr viele Bücher und Broschüren hat sie im Laufe der Jahrzehnte herausgegeben. Im Jahre 1888 erwarb die Gesellschaft einen neuen Sitz, in dem sie ein Haus gebaut hat. Trotz grösster finanzieller Schwierigkeiten, führte sie eine segensreiche Tätigkeit erwarb sogar eine eigene Druckerei. Mit dem Beginn des zweiten Weltkriegs (1939) hat sie ihre Aktivität einstellen müssen.

Die Geschichte dieser Gesellschaft dient vielen Historikern als Quelle zur Erforschung der Geschichte religiöser und kultureller Werke im Rahmen der österreichisch-ungarischen Monarchie.